

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego — kosztuje 25 gr.

Nr. 7975.

Rok XXVIII.

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Niedziela 22. stycznia 1928.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **25 gr.**

Prenumerata miesięczna we Lwowie i w kraju . . . Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokola 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Zapomogi dla urzędników.

Regulacja płac urzędniczych odroczone do zebrania się nowego sejmu. -- Sensac. wyrok w procesie o nadużycia polic.

Wykwintne pokoje do śniadań przy handlu delikatesów firmy „ZAKOPANE” ul. Akademicka 24. 47

RUCH BUDOWLANY.

Warszawa, 20 stycznia. (AW.) Wskutek ustania mrozów ruch budowlany w całym kraju ożywił się znacznie. W grudniu Bank Gosp. Kraj. przyznał dalszych 170 pożyczek budowlanych na łączną kwotę 10.9 milj. zł. Prowadzone są w szybkim tempie prace budowlane na terenie Powstaniej Wystawy Kraj. w Poznaniu i na terenie Gdyni, która otrzyma w najbliższych dniach przyznania jej już przez Bank Gosp. Kraj. pożyczkę długoterminową w wysokości 1.7 milj. zł.

SUBWENCJA DLA MICHAŁA DRZYMAŁY.

Warszawa, 20 stycznia. (Pat.) Wczoraj t. j. dnia 19 bm. Pan Prezydent Rzplitej na wniosek ministra spraw wewnętrznych przyznał Michałowi Drzymałemu, znanemu powszechnie z okazji walk o polskość w b. zaborze pruskim, jednorazowy dar w kwotę 10.640 zł. na zakupno działki likwidacyjnej.

EPIDEMIA GRYPY W 12 P. P.

Kraków, 20 stycznia. (Pat.) Szef sanitarny D. O. K. pułk. dr. Korolewicz otrzymał wiadomość, że w 12 pułku piechoty w Wadowicach żołnierze masowo zachorowali. Badania lekarskie wykazały, że żołnierze zachorowali na grypę o złośliwym przebiegu. Cały pułk izolowano, a chorych umieszczono w osobnej części koszar.

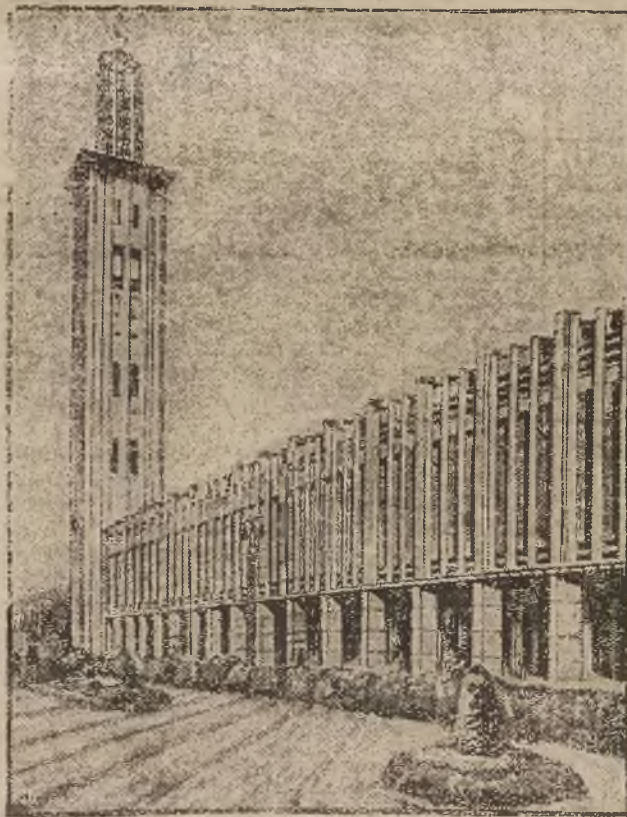
WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Budapeszt, 20 stycznia. (Pat.) Według doniesień dzienników, policja budapeszteńska zdolała wykryć nową organizację komunistyczną. Wczoraj wieczorem aresztowano 22 agitatorów komunistycznych. Na podstawie ich zeznań oczekiwane są dalsze

aresztowania w 17 miastach prowincjonalnych. Śledztwo ustaliło, iż centrum organizacji znajdowało się w Budapeszcie, natomiast jej przywódcą, znany pod nazwiskami bądź Józefa Sterna, bądź też Ryszarda Wajsa, przebywa we Wiedniu. Według dziennika „Uj Nemzedek” pod nazwi-

skiem tem ukrywa się jeden z komisarzy ludowych dawnej dyktatury proletariatu na Węgrzech, być może nawet sam Bela Kuhn, który prowadził ostatnio we Wiedniu szkołę agitatorów.

Wieża prasy.



Budowa pawilonów na wystawę prasy w Kolonii, która ma się odbyć w tym roku, dobiega końca. Rycina nasza przedstawia tzw. „halę Renu”, wybudowaną nad Renem i zwróconą całą swoją długością frontu do rzeki. W parterze tej hali znajdzie pomieszczenie dział „czasopisma”, na piętrze dział „dzienniki”. Zakończeniem tej hali ku północy jest tzw. „Wieża prasy”, wysoka na 90 metrów, będąca godłem wystawy.

W dzisiejszym numerze ciąg dalszy powieści Gastona Leroux'a pt. „Mister Flaw”.

Przed zjazdem stanu średniego.

Jutro, w niedzielę o godz. 11.30 w sali lwowskiego Ratusza rozpoczyna się obrady Zjazdu delegatów stanu średniego województwa lwowskiego oraz województw stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zjazd, zapowiadający się bardzo licznie i poważnie, będzie stanowił dalszy etap w rozwoju organizacji stanu średniego, która w całej Polsce od lat paru wytwarza się z siłą iście żywiołową a zataczając coraz szersze kręgi, staje się — jak być powinno — ważkim czynnikiem życia państwowego nie tylko pod względem gospodarczym, ale także polityczno-społecznym.

A jest doprawdy najwyższy czas, aby tak się stało. Rola stanu średniego, jak wogóle rola i znaczenie miast w odrodzonym Państwie Polskim były i są dotychczas w zupełności zapoznane. Samorządy miejskie, zepchnięte do roli kopeńszka, pominięte i lekceważone przez wszystkich, w wielu wypadkach zastąpione rządami komisarzskimi, wyłączone z torów normalnych nie są w możności spełniania swych rozlicznych zadań. Ludność miast a zwłaszcza jej część produkująca ugina się pod ciężarami ponad miarę i siły. Miasta, powstrzymane w rozwoju, podpadają z roku na rok, ubożają, nikczemnieją. Dzięki wadliwej ordynacji wyborczej w ogromnej większości niemal doszczętnie zatopione w okręgach wiejskich — nie posiadają w ciałach ustawodawczych odpowiedniego przedstawicielstwa, które broniłoby skutecznie ich interesów, upominało się o ich

prawa, czuwało nad ich dobrem, broniło przed krzywdą.

Na upadek miast w Polsce, który jest niedolą nie tylko ich samych, ale całego Państwa, cierpiącego wskutek zamierania tak ważnego w jego organizmie czynnika, złożyło się wiele przyczyn. Nie da się jednak zaprzeczyć, że znaczna część winy spada tu także na same miasta, względnie na mieszczaństwo. Rozproszkowane na koterje i koteryjki, z których każda zasklepiona w ciasnym kole swoich przyziemnych spraw i interesów, pozbawione więzi duchowej i jakiegokolwiek idei przewodniej — nie umiało dotychczas mieszczaństwo polskie zdobyć się na odpowiednią organizację, która jedynie zdolna jest stworzyć siłę i dać inicjatywę twórczą. Mieszczaństwo polskie spało snem niezdrowym, snem letargicznym.

Są pocieszające znaki, świadczące o otrząśnięciu się z apatii i martwości, o budzeniu się do nowego życia. Idzie po Polsce

potężny zew do jednoczenia się żywiołu mieszczańskiego, do skupiania sił, do wytyżonej twórczej pracy. Jest to tem bardziej konieczne dziś, w okresie wybierania nowego Sejmu. Uzdrawienie naszych ciał u stawodawczych przez wydobycie ich z matni zwyrodniałego partyjniactwa, poparcie szlachetnych i wielkodusznych zamierzeń, budowniczego Państwa, stojącego dziś na czele Rządu Marszałka Piłsudskiego — oto sprawy, w których rzucić musi na szalę swój waży i donieśli głos także mieszczaństwo polskie a przedewszystkiem mieszczaństwo kresów wschodnich, posiadające tak chlubną tradycję wierności i najszczytniejszej ofiarności na usługach Rzeczypospolitej.

Nie wątpimy, że głos ten padnie w toku jutrzejszych obrad i w tem przekonaniu witamy Zjazd delegatów stanu średniego życzeniem, by jego narady doprowadziły do jak najpomysłniejszych wyników i pochwyciły sprawę organizacji polskiego mieszczaństwa na pożądane tory szybkiego, prawidłowego rozwoju!

W rocznicę.

Co winniśmy Bohaterom 1863—4 roku?

Z odzyskaniem niepodległości państwowej rok każdy zaciera coraz bardziej ślady i wspomnienia wypadków i zdarzeń, które w epoce niewoli i nieisku kształtowały duszę zbiorową Narodu, ucząc na górnych przykładach ojców i dziadów ofiarności i poświę-

cenia dla sprawy ojczystej, podtrzymując w sercach umiłowanie ideału wolności i niepodległości, zaprawiając dusze i umysły do nowych wysiłków w imię wolnej Polski — „usque ad finem”.

Przez sto lat z górą trwał ten znojny,

Z. ZYGMUNTOWICZ.

Przygoda ucznia gimn. w 1863 r.

W drugim oddziale trzeciej klasy gimn. Franciszka Józefa przy ulicy Batorego nauczał dnia 23 lutego 1863 roku języka polskiego profesor Marcin Baranowski, znany ówczesnie miłośnik piwa i wódeczki, zażywający bardzo często błędnego snu w klasie.

W tym jednak dniu żywo przerabiał lekcje i po przeczytaniu ustępu wywoływał uczniów, by wyślnili niektóre zdania, co czynił dla ugruntowania wykładu.

W czasie tego zauważył, że odznaczający się dużą pilnością uczeń Mieczysław Szumlański zbyt gorliwie zajęty był książką i za poważnie wpatrywał się w czytanke, spodziewając się więc tym razem należytej odpowiedzi — wywołał go. Zerwał się chłopak na równe nogi, a wezwany do powołania lekcji, zmieszał się, nie odpowiedział i szybkim ruchem uchwycił kartkę, leżącą na książce i usunął ją pod ławkę.

Pan profesor wezwał sąsiada Karola Wojtowicza, by kartkę tę odebrał i podał mu, co też ów w mig uczynił.

Zmieszany się mocno oczy profesora, gdy ujrzał na kartce litografowany wiersz tej oto treści:

Werbel z pamiętności meej z 22 na 23-go stycznia 1863 r.

Hej fajfry, tambory!

Na pole, na bory!

Niech werbel zakipi jak wrzątek
Gdy duch się pobudzi
Aż w krwi się ostudzi
Sere naszych, sere polskich kipiątek!
(werbel).

Hej fajfry, tambory!

Na pole, na bory!

Z narodem, narodem, narodem,

Kto sercem ochoczny,

Niech przodem wyskoczy

A pójdzie za jego przewodem!

(werbel).

Hej fajfry, tambory!

Na pole, na bory!

Niech bagnet jak piorun się wije.

Sztandary rozwinać

I pobić lub zginąć —

A matka - Ojczyzna niech żyje!

(werbel).

Natychmiast doniósł o tym fakcie dyrekcji gimn. pan „Martin Baranowski”, podpisując się tak pod relacją swą, w niemieckim języku sporządzoną, a poemat ten — stał się tak niebezpiecznym, że już dnia 24 lutego 1863 r. dyrekcja spisała protokół z biednym trzeciakiem Mieczysławem Szumlańskim, który miał w języku niemieckim zeznawać całą prawdę.

A więc: obok ich mieszkania wynajmuje pokój handlowiec Szostakiewicz, który zaręczony jest ze siostrą Miecicia, gdy kilka dni temu Miecicio wszedł do jego pokoju, zauważył na stole wiersz litografowany, wziął go do siebie, bez wiedzy Szostakiewicza i wioząc do książki, przyniósł do szkoły, by przeczytać, nie pokazując go nawet kolegom.

Zapytani sąsiedzi koledzy — Karol Wojtowicz i Miecz. Skalkowski stwierdzają, że nasz Miecicio sam odczytywał ten wiersz, ale nie dawał im tego do czytania.

Odpadł więc zarzut, względnie możliwość kolportażu.

A jednak zebrano się sławetne grono profesorów na nadzwyczajną konferencję i dnia 25 lutego tegoż roku zastanawiano się nad tem, w jaki sposób ukarać ucznia Szumlańskiego za zajmowanie się podczas lekcji „lekturą politycznej pieśni”.

Po dłuższej debacie — jak widać z dobranej ujętej treści protokołu — stwierdzono fakt, że Szumlański wiersz ten w dobrej wierze przyniósł ze sobą, że treści nie znał, wobec tego nie miał zamiaru wśród

kolegów rozszerzać jej, że jednak wbrew dyscyplinie w czasie nauki trudnił się czymś innym, a nie uważał i, że mógł łatwo rozszerzeniem treści tego wiersza wywołać niepożądane skutki — przeto zasądzono go, na 4 godziny karceru i zwrócono mu groźnie uwagę na to, że gdyby szczęśliwym wypadkiem nie dostrzeżono tego wiersza wcześniej, by. by nieborak za przyniesienie do szkoły zakazanych pism — wycierpiał o wiele cięższą karę.

Protokół ten podpisał dyrektor i z nim sześciu nauczycieli.

Skończyła się sprawa z naszym młodym bohaterem Mieczysławem, który cztery godziny karceru odsiedział — sprawę jednak zwykłym trybem podano do wiadomości dyrekcji, policji, która już dnia 6 marca 1863 r. wygotowała pismo do prokuratorji z prośbą o dochodzenia, podając, że wiersz ten — wedle posiadanych wiadomości — miał napisać inżynier Aleksander (Leszek) Wiśniowski, który odbitkę sporządził w jakimś zakładzie litograficznym. Przeciw temu więc Wiśniowskiemu należałoby wnieść oskarżenie.

Znaleźli się jednak sędziowie, którzy przekładali sumienie nad gorliwość i wreszcie dnia 8 marca 1863 r. prokuratorja zaawiadomiła Dyrekcję Policji we Lwowie, że w tym wypadku nie ma powodu do wystąpienia przeciw Szumlańskiemu, Wiśniowskiemu i Szostakiewiczowi — oddają sprawę — ad acta.

Z tych to zapyłonych aktów sprawę tę wydiagnozuję, by przypomnieć miłe czasy austriackiej niewoli.

Nie byłbym jednak ścisłym, gdybym nie podniósł równocześnie, że profesor tegoż gimnazjum, Edmund Ślaski, b. oficer z rewolucji Węgrów, zorganizował duży oddział uczniów i wyszedł z nimi w pole, dając w październiku 1863 roku życie swe na ołtarzu Ojczyzny w bitwie pod Borowem. —

KREM do ZĘBÓW**WODA do UST — „****TLEN“**stanowią według
zgodnej opinii wszy-
stkich powag osta-
tni wyraz w hygie-
nie jamy ustnej. —
11919

krwawymi śladami znaczony pochód zaku-
tego w kajdany niewoli Narodu ku światu
wolności. Duch — Wieczny Rewolucjonista
nie pozwalał ani na chwilę zasnąć Narodo-
wi z bezruchu i bohaterskimi wysiłkami po-
koleń dawał znać ciemierzom i światu, że
nie ugiął się i nie zgiął, lecz żyje i wola o
prawo do wolnego bytu. A chociaż wysiłki te
kończyły się klęską, krew przelewana na
polach bitewnych, nie poszła na marne. Z
prześniakich nią ugorów ojękanych pow-
stawały nowe zastępy mścicieli i szły na no-
we boje o nieprzedawnione prawa Narodu,
wykuwając stalową mocą czynu w serech
polskich coraz twardszą wolę zdobycia nie-
podległości.

W tej krwawej epopeji walk niepodle-
głościowych przedostatnim etapem było Po-
wstanie styczniowe, od którego wybuchu
dzieli nas dzisiaj już lat 65. Martyrologia
Narodu osiągnęła w tym bohaterskim wy-
siłku ośmym swój szczyt i zenit. Z głębo-
kim wzruszeniem i przejęciem myślimy o
tych, którzy — „contra spem sperantes“ —
w lachmanach i boso, ze strzelbami myśliw-
skimi i kosami, szli na armaty i karabiny.
Z jakąś nabożną cześcią chyliny czoła przed
tą garścią bohaterów, która przez półtora
roku, wśród najstraszliwszych warunków,
toczyła rozpaczliwą walkę z olbrzymimi za-
stępami północnego satrapy. Bo zaiste ideał
ofiarności i poświęcenia dla Ojczyzny nie
objawił się może w żadnym z naszych po-

wsłań w formie równie potężnej i doskona-
łej, jak w dobie powstania 1863-4 roku. Naj-
tragiczniejszy to, ale i najpodnioslejszy akt
ofiary krwi i życia na ołtarzu Ojczyzny w
całych naszych dziejach porzobiorowych. I
pozostał po nim potężny kapitał moralny,
który pozwolił Narodowi przetrwać ostatnie
lata niewoli i doczekać się wreszcie wolno-
ści. Z tego kapitału, z tej świętej krynicy
ofiary dla Sprawy czerpał wiara, zapal i
cnotę rycerską Legionista, który na stos o-
fiarny rzucił życia swego los i młody Żol-
nierz zmartwychwstał. Rzeczypospolitej
odpierający od granic wkrzeszonej Ojczy-
zny nawałę bolszewicką.

Wierzę nie jest objawem dodatnim, jeżeli
w odrodzonym Państwie Polskiem coraz
mniej i słabiej reagujemy na odbłyśki tej
chmurnej naszej przeszłości, która była o-
kresem niewoli, i na złożone z nią wspo-
mnienia, myśląc przedewszystkiem i wyła-
cznie o teraźniejszości i przyszłości. Nie
winniśmy bowiem nigdy zapominać, co win-
niśmy tej przeszłości. Jak dla przedwojen-
nego pokolenia, tak i dla tego, które po nim
przyszło do głosu i dla wszystkich nastę-
pnych, ta przeszłość ofiarna powinna zostać
na zawsze świętością narodową. Bo ci boha-
terowie powstań naszych, szczególnie 1863-4
roku krwią swą męczeńską utorowali nam
drogę do niepodległości, z której my dziś w
całej pełni korzystamy.

H. Cepnik.

Akademia**ku czci Przybyszewskiego
w Pradze.**

Czechosłowacki klub społeczny w Pra-
dze urządza 29 bm. uroczystą akademię ku
czci Stanisława Przybyszewskiego. Protekto-
rat nad akademią objął minister szkolnictwa
dr. Hodža. W skład komitetu honorowego
wchodzi poseł polski dr. Grzybowski, cze-
chosłowacki wiceminister spraw zagranicznych
dr. Krofta, dr. Baksa, prezes rady narodowej
czeskosłowackiej poseł Prokupek, prezes cze-
skiej akademii nauk dr. Zubaty, rektorowie
wyższych uczelni, prezes syndykatu dzien-
nikarzy czeskosłowackich, przedstawiciele kół
artystycznych, literackich i innych.

Fabryka cudownych leków.**Eksplzja w laboratorium. -- Śledztwo
policyjne prowadzi na ślad skandali-
cznego oszustwa. -- Epilog rozegra się
w sądzie.**

(?) W Grünwaldzie pod Berlinem nastą-
piła niedawno temu w willi firmy Weingär-
tner i Spółka wielka eksplozja. Policyjne
śledztwo wykryło w piwnicy tej willi rozma-
ite chemikalja i zioła, oraz znaczne zapasy wa-
seliny i czosnku. Wszystko to skonfiskowano.
W dalszym ciągu śledztwa wyszło na jaw, że
w suternach Weingärtnerowskiej willi mie-
ściło się laboratorium aptekarskie fabryki
Dahlemerowskiej.

Wyrabiano tam z mało wartościowych
płynów i ziół rozmaite cudowne medykamen-
ty, które pod szumną nazwą specyfików u-
zdrowiających dawano chorym w lecznicy
„Natura“, prowadzonej przez rzekomego pro-
fesor dr. Blanke.

Laboratorium prowadzone było przez
fachowego droguerzystę. Najwyklesze ziołka
otrzymywały tutaj mistycznie brzmiące nazwy
indyjskie i uchodziły za cudowne leki na
wszelkiego rodzaju przypadłości. Raz służyły
przeciw migrenie, to znów przeciw bolom żo-
łądka. Cudowne maści z laboratorium Dahle-
merowskiego, jak chemiczne badania wyka-
zały, zawierały kredę, wazelinę i czosnek.

Atle interesy były kolosalne. Rozsyłano
dziennie pocztą w różne strony świata 100 do
150 skrzynek z rozmaitymi specyfikami Dahle-
merowskiej fabryki, a ludzie brali te „le-
karstwa“, wierząc święcie w ich cudowny
skutek uzdrawiający.

I kto wie, jak długo jeszcze byłaby ta
oszukańcza fabryka robiła dobre interesy,
gdyby nie wydarzyła się tam eksplozja.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialno-
ści sądowej.

Handel żywym towarem.

W Rumunii budzi obecnie żywe zanie-
pokojenie sprawa zagadkowego znikania nie-
letnich dziewcząt. Wypadki tego rodzaju
zdarzają się coraz częściej. Ostatnio w Cluj
zniknęły bez śladu dwie uczennice w wieku
lat 10 i 13. Doniesienia prywatnie skiero-
wały uwagę policji na pewną wykwintną
dame, która pod różnemi pozorami zwabia-
ła do siebie podlotki i wywoziła je do Bu-
karesztu, skąd już nie wracały. Dotych-
czas przepadło w ten sposób sześć dzie-
wcząt. Policja aresztowała ową niewiastę,
która zdaje się jest agentką międzynarodo-
wej szajki handlarzy żywym towarem.

Blisko 5 miliardów złotych**warte są nasze koleje.****P. Landsberg b. prezes dyrekcji wileńskiej kierownikiem przedsię-
biorstwa kolejowego.**

W tych dniach pisma podały zapowiedź
dekretna wprowadzającego komercjalizację
kolei polskich. Projekt ten zapowiedziany
w planie stabilizacyjnym Rządu, wymaga
określenia kapitału zakładowego.

Jest to zadanie niezmiernie trudne.
Nie wiadomo bowiem, jak np. ocenić nasyp,
który wykonano przed 80 laty, w czasach
pańszczyżnianych, albo grunt, który w cza-
sie wyłączenia stosował nieużytek rol-
ny, a a dziś np. znajduje się w środku War-
szawy (za lokcie gruntu) pod dworcem Wie-
deński zapłacono w roku 1844 po 1 i pół
kopiejki (!).

Wedle przybliżonych obliczeń całko-
wity kapitał zakładowy kolei polskich wy-

nosił dnia 1-go stycznia br. 4,7 miliarda
złotych.

Rentowność naszych kolei jest dość
niska głównie ze względu na niskie taryfy
przewozowe (przeciętny koszt nie przekra-
cza 5 procent ceny towaru).

Przyszłe przedsiębiorstwo zawiadywać
będzie największym majątkiem państwo-
wym.

Na czele tego przedsiębiorstwa ma sta-
nać p. Landsberg, dawny prezes dyrekcji
wileńskiej.

Usamodzielnienie kolejnictwa ma na-
stąpić od 1 kwietnia 1928. tj. z początkiem
roku budżetowego.

Francuska liga przeciw „chłopczycom“.**W obronie kobiecości i zagrożonego macierzyństwa.**

W tych dniach powstało w Paryżu no-
we towarzystwo, którego członkami są ró-
wnież wybitni ludzie z świata nauki, polityki,
literatury i sztuki.

Członkami towarzystwa są dyplomaci
Painlevé, Heriot, dramaturg Tristan Bern-
ard, znakomity malarz van Dongen, a na
czele stanął znany literat i poeta Paul Valéry.

Towarzystwo ma na celu zwalczanie nie-
zdrowego kierunku wśród współczesnych ko-
biet, które pragną się upodobnić do mężczyzn.

Jeden z dziennikarzy angielskich odwiedził
prezesa ligi i otrzymał następujące wy-
jaśnienia:

— Nie chcemy stawiać kobietom prze-
szkół w pracy społecznej, naukowej i arty-

stycznej, bronimy je jednak przed utratą „ko-
biecości“.

Współczesna kobieta traci swój przy-
rodzony wdzięk i piękno. Pragnąc upodobnić
się do mężczyzny, niszczy swe zdrowie i oba-
cza się obowiązками, którym nie jest w stanie
podołać bez szkody dla kobiecości.

Kobiety garną się do każdego rodzaju
pracy i w obecnej chwili w szkołach lotni-
czych jest jedna trzecia część kobiet.

Każda z nich pragnie przelatywać po-
przez oceany, ale żadna nie ma ochoty zostać
matką.

Takie pojęcia prowadzą do zdegenerowa-
nia rasy ludzkiej.

MYDŁO do go-
lenia „**TLEN**” 11920 **jakością dorównuje
najlepszym mydłom
zagranicznym.**

Zemstę niebios ściąga na ludzi radio!

WARSZAWA. (j) Tłum kobiet w Często-
chowie uniemożliwił onegdaj mechanikowi za-
łożenie anteny radiowej na jednym z domów.
Kobiety, uzbrojone w kamienie, z krzykiem
i groźbami, przypuściły atak na mechanika,
który bronił się wprawdzie zaciekle, lecz
w końcu uległ przewadze sił. Zciagnięty

z muru, został on przez kobiety dotkliwie
pobity.

Antenę założono dopiero na drugi dzień
i to pokryjomu. Kobiety nie chciały pozwolić
na założenie radia, ponieważ ktoś im powie-
dział, że to ściągnie na całe sąsiedztwo zem-
stę niebios i nieszczęście.

Tłum żąda wydania zbrodniarza.

Walka z policją, bomby gazowe i ostre strzały.

(b) W miejscowości Flint, w stanie Mi-
chigan, zaatakowała oburzona ludność więzie-
nie, aby zlyneczować człowieka, którego po-
sądzono o zabicie małej dziewczynki. Między
policją, gwardją narodową i tłumem przyszło
do gwałtownej walki, w czasie której padły
również strzały. — Dokonano licznych are-
sztowań.

Niedawno zamordowano w pobliżu Flint
pięcioletnią dziewczynkę i zmasakrowano ją.
Na podstawie dochodzeń aresztowano niejakie-
go Adolfa Hotelinga i osadzono go w więzie-
niu. Ledwie rozeszła się wieść o aresztowaniu,
gdy tłum, dochodzący do tysiąca ludzi, zebrał
się przed więzieniem i zażądał wydania zbro-
dniarza. Gdy urzędnicy nie chcieli wydać Ho-
telinga, tłum zaczął obrzucać więzienie kamie-
niami. Wezwano policję, ale ta okazała się za
słaba wobec tłumy.

Wtedy musiano zażądać pomocy gwar-
dji, która wystąpiła przeciw demonstrantom
z bombami gazowymi, wywołującymi łzawie-
nie. Część bomb demonstranci wylowili i obr-
zucili niąmi gwardję, która musiała cofnąć
się do więzienia.

Rozpoczęto z demonstrantami pertraktacje,
tłumacząc im, że Hoteling nie znajduje
się w więzieniu. Ludzie nie chcieli w to uwie-
rzyć. Wysłano więc delegację, która zbadała
wszystkie cele, ale nie znalazła mordercy. —
Po tem badaniu tłum zaczął znowu demon-
strować. Padło nawet kilka strzałów.

Powstała gwałtowna bójka, trwająca kil-
ka godzin. Dopiero po otrzymaniu znacznych
posiłków udało się policji przywrócić ład
i porządek.

Dziecko podrzucone, wygrane na loterii.

Niezwykły fant zabawy sylwestrowej.

W historii, którą opowiemy, mały pod-
rzutek wygrał na loterii życia dobry los.

Rzecz działa się w Paryżu.

W czasie zabawy sylwestrowej w jednym
z lokalów na Monmartrze — gdy zabawa wrzała
w najlepsze, wszedł na salę, na której tańczo-
no, właściciel zakładu, niosąc zawiniątko. —
Zdziwionym gościom oznajmił, że jakaś matka
podrzuciła niemowlę wraz z kartką, w której
tłumaczy się, iż nie ma jej za co wychować
i prosi litościwych ludzi, by się dzieckiem
zajeli.

Powstało oburzenie na nielitościwą mat-
kę, ale gdy zawiniątko rozwinięto i ujrzano
śliczne dzieciątko, żal ogarnął wszystkie ser-
ca i jedna z pań zaproponowała puścić je na
loteryję. Los kosztował 500 fr., a zebrane pie-
niądze miał zabrać ten, komu losem przypadnie
opieka nad dzieckiem.

Z uznaniem przyjęto propozycję i roz-
sprzedano losów na 15 tysięcy franków. Wy-
grał dziecko jakiś stary kawaler, nie stropił
się jednak tym osobliwym uśmiechem fortuny
oznajmiając, że zna poczeziwą wieśniaczkę,
Normandkę, która chętnie dziecko wraz z wła-
snymi wychowa.

Opuszczając po skończonej zabawie lokal,
goście nigdy pewnie nie odczuwali takiego
zadowolenia, jak owego dnia, w którym ma-
łej niewinnej istocie, opuszczonej przez matkę,
zabezpieczyli przyszłość.

HERBATA RIEDLA

MAURYCJ RENARD.

ŻMIJA Z LUVERCY

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

— Nie, mój malutki, nie pójdziesz z nami, — rzekła do niego
Java. — Nie potrzebujemy ciebie. A powtóre jesteś zanadto pi-
jany.

— ...Nie jesteście przyjaciółmi, — ezkał urywanym głosem
Aubry. — Ach, Freddy, nie jesteś przyjacielem, wiesz!

Freddy wzruszył ramionami.

— To się wie! — syknął między zębami. — Wiejmy. To pie-
kielna piła!

— Freddy! — błagał szpieg. — Daj mi rękę! Jesteś jednak
przyjacielem!

Apasz Jan Mareuil dotknął jego palców biernym ruchem
i wyszedł z swoim małym orszakiem kochanki i pudła. Ale Aubry
cieszył się, znając trwałość stosunków nawiązanych z szklanką
w ręce. Początek był dobry.

Byłby się złożył, że rzekomy literat wymknie się w ślad za
Freddym... Fakt potwierdził jego przekonanie. Ale działając roz-
sądnie, odłożył na później zbadanie prawdziwej tożsamości te-
go żółtodzioba, który zdawał się, podobnie jak on, czuwać nad każ-
dem poruszeniem Jana Mareuila — Freddyego Żmiji.

Obudziwszy się około godziny dziewiątej rano, Aubry pospie-
szył natychmiast do najbliższego biura pocztowego, aby zatelefo-
nować do pani de Prase. Nie miał już pieniędzy i pragnął nie-
tyle, aby mu je dano ponownie (byłby wyłożył tymczasem za pa-
nią de Prase swój skromny fundusik, lokata pierwszej klasy!) ile
chciał wiedzieć, czy ma dalej działać w sposób tak kosztowny.

Pani de Prase odpowiedziała mu, że nie powinien skąpić w ni-
czem; że najważniejsze jest, aby przystąpił szybko do dzieła i wy-
dawał bez liczenia. Co więcej, nie słuchała, że Aubry wyłożył
jako zaliczkę swoją małą sumkę, ale życzyła sobie, aby udał się
jeszcze tego samego rana do reagenta, któremu telefonowała, aby
przygotował natychmiast dziesięć tysięcy franków. Podala adres
notariusza i w krótkich, ogólnych słowach dowiadywała się o wy-
nik nocey.

Aubry rozumiał doskonale znaczenie jej słów. lecz ktoś inny

niż on lub Lionel nie odgadłby nic, tak dalece pani de Prase oto-
czyła gorliwie tajemnicą dokładne znaczenie tego, co powierzała
telefonowi. Ani jednego kompromitującego słowa! Ani jednego
nazwiska! Dozorcy zdawało się, że widzi ją w jej gabinecie po-
ważnej pracy, siedzącą przy swoim biurku empire i szepejącą to-
nem spowiednika swoje ostrożne zdania, tak nieokreślone, jak jej
mglista twarz.

A on, w pokornej postawie, telefonował ceremonialnie, i kła-
niał się z uległością za każdym razem, ilekroć wymagała tego ko-
nieczność. Kiedy skończyła telefonować, stał jeszcze przez chwilę,
słuchając, z szacunku...

Potem udał się pod wskazanym adresem, aby podjąć dziesięć
tysięcy franków.

Miedziane szyldy błyszczały nad wspaniałą bramą. Aubry
wszedł na prywatne schody, pchnął drzwi z napisem „Pracownia”
i znalazł się w sali, gdzie kilkunastu młodych ludzi, siedzących
przy biurkach, sporządzało, wygotowywało i przeglądało akty.

Przedstawił się jednemu z nich, który kazał mu usiąść. Uczy-
nił to i rozpostarł gazetę.

Naraz niskie drzwi otworzyły się z trzaskiem i młody jeszcze
człowiek, pełen pewnością siebie i nienagannie odziany zapytał
doniosłym głosem, czy Fourcade przyszedł.

Poinformował go uniżonym tonem jeden z kancelistów. Nie,
Fourcade jeszcze nie przyszedł.

— Skoro przyjdzie, powiesz mu pan, aby udał się do mnie,
dobrze?

— Dobrze, proszę pana. Ale zdaje mi się, że idzie. Poznaje ja-
ko kroki...

Były to istotnie kroki Fourcade'a.

— Ach, Fourcade! — rzekł notariusz, ujrawszy wchodzącego
przybysza.

Aubry podniósł nagle gazetę przed oczy i zasłonił się nią.

Poznał w Fourcadzie małego urzędnika, literata, „który nie
lubi pić”.

Tymczasem rejent zbliżył się śmiało do Fourcade'a i zapytał
go cicho:

— No? Nie nowego tej nocey?

— Nic ciekawego.

— Dobrze. Wyglądasz pan bardzo zmęczony, Fourcade.

— Ach, tak!

— No, odpocznij pan sobie. Przychodzi rano tylko poto, aby
mi zdać relacje...

(C. d. n.)

Hold Indian dla Karola Maya.



Karol May, znany autor niemiecki awanturnych przygód w krajach egzotycznych, napisał jak wiadomo wszystkie swoje powieści, nie ruszając się wcale z małej miejsciny niemieckiej. Ten słynny „humbug”, który wyszedł na jaw, gdy Karol May zdobył już popularność, nie wpłynął zupełnie na zmniejszenie się jego poczytności. Karol May czytany jest obecnie głównie przez młodzież, równie pilnie, jak przedtem. Po śmierci Karola Maya przemieniono jego dom w Radebeul na „muzeum Karola Maya”, gdzie znajduje się prawdziwy „błokhaus” i inne rzeczy, wyminiowane w jego powieściach.

Sława Karola Maya dotarła nawet do prawdziwych Indian. Kiedy niedawno przybył cyrk z prawdziwymi Indianami do Drezna — udali się czerwonoskórzy do Radebeul, gdzie odmówili swoje modlitwy na grobie Karola Maya i urządzili święto holdownicze na jego cześć.

Rychna nasza przedstawia wodza Indian „Wielkiego Weża”, który przemawia po angielsku nad grobem Karola Maya. — Po tem przemówieniu złożył wódz Indian wieniec na grobie „najlepszemu przyjacielowi Indian”.

Najnowsze prace Józefa Kidona.

(Do ilustracji w Dodatku III. Wiekowi Nowego).

Józef Kidon ceniony jest przede wszystkim jako znakomity portrecista. Gdziekolwiek urządzi wystawę swoich obrazów i rozgłosi się, że artysta ten bawi w danej miejscowości, a już napływają zamówienia na nowe portrety. Przypomina to powodzenie starych mistrzów, którzy nie tylko wykonywali na zamówienie portret jakiejś znakomitości, ale także projekty da obić na ścianie, na szaty paradyne na gzymsy i nakłady.

Gdyby Kidon był zarozumiały, mógłby się pysznić swoim powodzeniem. Ale jest on za mało szczerym artystą i wie o tem, że malowanie portretów na zamówienie nale-

Miostki (Libelei) - APOLLO

wkrótce
wedł. głośniego arcydzieła Schnitzlera.

ży tylko do meflet, a służba sztuka wymaga ciągłego doskonalenia się.

W ilustrowanym dodatku „Wiekowi Nowego” reprodukuje się dziś najnowsze prace Kidona, a to portrety księżny Andrzejo-

wej Lubomirskiej, prezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich redaktora Br. Laskowickiego i pani Kamili Szenderowiczowej żony dyrektora Wiekowi Nowego.

Dla Polaka, który zwyciężył Moskali.

Spadek po J. U. Niemcewiczu.

W r. 1905 wydana została w Inowrocławiu książka Józefa Chociszewskiego, p. t. „Księga sybillińska”, zawierająca rozmaite przepowiednie i wróżby. Z tej to książki wyszukała obecnie współpracowniczka „Głosu Prawdy”, p. M. J. Wielopolska, następujący wyjątek z testamentu Juliusza Niemcewicza, który zmarł w Paryżu w r. 1841 i w ostatniej klauzuli testamentu napisał:

„5.000 franków umieścić na procent, który niech rośnie do czasu odzyskania niepodległej Polski, a wtenczas niech razem

z kapitałem oddanym będzie Polakowi, który pierwszy odniesie zwycięstwo nad Moskalami”.

Suma 5.000 franków, o ile cała cyfła testamentu jest prawdziwa, wynosiłaby obecnie po 87 latach około 200.000 fr.

P. Wielopolska znajduje, iż:

— Wskazówka chyba wyraźna i jasna, że spadkobiercą wskazanym w tym testamentie Niemcewicza jest Józef Piłsudski. Możeby ambasada Polska w Paryżu zajęła się sprawą tego kapitału.

Przy zielonym stoliku.

Miljonowa przegrana w partii ecarte. — Diva operetkowa „kibitkuje” i dostaje 80.000 pengö.

(?) W eleganckim klubie Hungaria w Budapeszcie siedzieli przy zielonym stole wytworne towarzystwo i grało w karty. Była to partia Ecarte. Wśród grających znajdował się dyrektor banku Smith, z Londynu, który do stolicy Węgier przybył dla przeprowadzenia finansowych transakcyj ze znanym finansistą Simonem Krauszem. Po konferencji udali się obydwa panowie do Hungaria klubu, gdzie razem z divą operetkową Iloną Titkos zjedli kolację. Po kolacji zasiedli z Iloną Titkos do partii Ecarte. Jako wkładkę gry ustalono 100 pengö.

Pani Ilona nie brała tej gry serjo i zar-

tem prosiła, aby jako „kibitkowe”, pan Simon Krausz ofiarował połowę wygranej. Pan Krausz zgodził się na to z całą uprzejmością.

Krausz zaczął wygrywać. Partia gry szła dalej i Krausz stawiał za każdym razem całą wygraną jako wkładkę. Partia Ecarte trwała od 1 po północy do 7 rano. Po skończonej grze podniósł się John Smith, rozdzielił pomiędzy służbę sute napiwki i pożegnał się. Krausz został i przeliczył pod kontrolą pani Ilony wygraną. Wygrał kragła sumę 160.000 pengö. Diva operetkowa otrzymała czek na 80.000 pengö.

Zagadkowa śmierć w płomieniach.

Morderstwo rabunkowe, czy akt zemsty?

(?) Policja budapeszteńska zajęta jest od paru dni wyświadczeniem zagadkowej tragedji. Bogata właścicielka dóbr pani Szentivanyi stała się ofiarą katastrofy pożarowej. Pewne szczegóły wskazują na to, że ogień podłożono w celach zbrodniczych.

Pani Szentivanyi, wdowa po szambelanie, zamieszkiwała luksusowo urządzony apartament w pałacyku, położonym w najpiękniejszej dzielnicy miasta. Prowadziła życie samotne, a tylko od czasu do czasu odwiedzali ją krewni z prowincji.

Onegdaż w rannych godzinach, zaalarmowała dozorcowa mieszkańców pałacyku, że z mieszkania pani Szentivanyi wydobywa się gęste kłęby dymu, co świadczyłoby o pożarze. Zatelefonowano po straż pożarną, która w kilka minut później była już na miejscu. Ubrojeni w maski wdarnęli strażacy do mieszkania. Na progu łazienki natknęli się na nieprzytomnego lekarza wdowy dr. Władysława Harmosa. Pospieszyli on na ratunek i widocznie ogłuszony dymem zemdlał. Ponieważ nie odzyskał jeszcze przytomności, nie mógł złożyć żadnych zeznań.

Z łazienki drzwi prowadziły do sypialni pani Szentivanyi. Pokój ten przedstawiał obraz zupełnego zniszczenia. Ogień zniszczył całe urządzenie. Na łóżku leżały zwęglone zwłoki pani Szentivanyi. Po zgaszeniu leżących jeszcze mebli i dywanów przy-

stąpiono do śledztwa. Na miejscu wypadku pojawili się w pół godziny po przybyciu straży, urzędnicy policji. Stwierdzono, że jacyś sprawcy wyłamali szafę i wyjęli stamtąd kasetkę, w której pani S. przechowywała swoje klejnoty. Na podłodze w sypialni znaleziono pojedyncze precjoza, rozrzucone w nieładzie. Prócz jednego pierścienia, który zaginął, nie brakowało nic z owych klejnotów, jakie znała służba pani S. Dziwnem wydaje się to, że ani kucharka, ani pokojówka nie słyszały wołania swej pani o pomoc. To prawda, że spały w oddalonej ubikacji i gdy je rozbudzano wśród alarmu, były jak nieprzytomne, bo dym przedostał się także do ich pokoiku.

Niewyjaśnioną jest rzecz, jak dostał się do mieszkania dr. Harmos. Wygląda to tak, że nocował w mieszkaniu i z gościnnego pokoju przez łazienkę spieszył na pomoc, poczuwszy dym w mieszkaniu.

Śledztwo wykryje może, czy ma się tu do czynienia z aktem zemsty, czy też był to napad rabunkowy.

Ziemia obiecana

Wł. St. Reymonta, wkrótce na ekranie.

11958

4 lutego

BAL PRASY

4 lutego

Ankieta

w przedmiocie masowego zamieniania owocarni na cukiernie.

(!!) Z inicjatywy Woj. Izby Rękodzielniczej we Lwowie odbyła się dnia 16. bm. w wspomnianej Izbie ankieta w przedmiocie masowego zamieniania owocarni na tak zwane cukiernie z widocznym celem podkopania bytu istniejących od lat cukierni.

W ankiecie brali udział: z ramienia Województwa p. radea Zintel, z ramienia Magistratu sekretarz dr. Boznański, z ramienia Izby: dyrektor Ptaszek i sekretarz Jabłoński, z ramienia cukierników przełożony p. Bieniasz i jego zastępca p. Welz, z ramienia korporacji gospodnio-restauracyjnej p. Hartmann i inni.

Z powodu chwilowej ważnej przeszkody prezydenta Wojew. Izby p. Pammera ankieta otworzył i ją prowadził prezes Izby p. Józef Schirmer, który, wskazawszy na niewłaściwości, jakie się dzieją nie tylko w tej galezi przemysłu rękodzielniczego ale i w innych galeziach, wyraził nadzieję, że obecny p. radea Zintel niewątpliwie wskaże środki i sposoby, aby obejściu ustawy kres położono.

Przełożony p. Bieniasz, jako referent, podniósł, że od szeregu tygodni widnieją za szybami sklepów owocarni lwowskich napisy: kawa, herbata. Dwa te wymowne słowa są parawanem, osłaniającym właścicieli przed karami za przedłużanie czasu pracy wbrew ustawie o czasie zamykania sklepów. W sklepach tych o szczupłej przestrzeni dla formy ustawiono 1 lub 2 stoliki pod pozorem, że wydaje się w nich, jak w cukierniach lub w mleczarniach kawę i herbatę. W rzeczywistości w tych przedłużonych godzinach wieczornych sprzedaje się tam różne bakalie, cze kolady, cukry, najróżniej zaś kawy, herbaty czy owoców, których w zimie i tak niema.

Uwagi referenta p. Bieniasza uzupełnił p. Welz, wykazując, iż pod pokrywką podawania herbaty i kawy właściciele owocarni mają lokal swój, który na domiar zła zaopatrują nieraz w wywieszkę „cukiernia“, otwartą do późnej nocy. To też nie należy się dziwić, że cukiernictwo polskie, które ongiś tak wyso ko stało, upada.

Radea Zintel przyznał, że sprawa podawania kawy i herbaty zeszła na tory niewłaściwe, bo należy ona do wolnego przemysłu. Masowo wnoszone podania o pozwolenie na podawanie kawy i herbaty mają na celu, aby uzyskane pozwolenie służyło za pokrywke. Powody osobiste edmowy, jak to było za czasów austriackich, obecnie nie istnieją. O ile Magistrat weźmie się energicznie do tego i będzie należał do badań lokal, służyć mający na podawanie kawy i herbaty, to cała sprawa wejdzie na dawne normalne tory. Pozostaje jedynie apel do Magistratu, aby całą sprawę traktował ze stanowiska społecznego i po obywatelsku. O ile mu wiadomo, w grudniu wpłynęło do Magistratu 98 podań z żądaniem udzielenia pozwolenia na sprzedaż kawy i herbaty, dotąd nie są one załatwione. W danej sprawie stoi się na stanowisku obywatelskim i o ile rzeczywiście ktoś chce urządzać lokal odpowiedni, władza nie będzie stawiała przeszkód ani nie będzie czyniła żadnych trudności.

W dalszym ciągu omawiana była podnie-

siona przez p. Welza sprawa wyrobu lodów i ich sprzedaży, oraz piękna sprawa rozporządzenia Ministerstwa, dotyczącego mechanizacji cukierni, co ma być uskutecznione w terminie do 30. kwietnia br. Poruszył ją przełożony p. Bieniasz, wykazując niemożność zastosowania się do rozporządzenia i wskazując na nieochronną ruinę przemysłu cukierniczego w Małopolsce, gdyby parło na bezwzględne wykonanie rozporządzenia.

W obu wspomnianych sprawach p. radea Zintel dawał pouczenia i wyjaśnienia i apelował do przedstawicieli Magistratu, aby Magistrat co do poruszonych kwestji i stanął na stanowisku społecznym.

„Z powodu wadliwej budowy komina“.

(o) W mnóstwie wypadków pożarów, spotykamy się z przyczyną, wymienioną w tytule. Tak było lat temu dziesięć, podczas at, sto, itd.; tak będzie za lat dziesięć, pięćdziesiąt, sto itd. I nikt w to nie włącznie, nikt nie przychodzi na myśl zapobieżenia temu, nikt nie pomyśli też o szukaniu winowacy, gdy w wszystkich innych nawet najdrobniejszych przewinieniach szuka się go bardzo skrupulatnie.

A przecież posiadamy ustawę budowlaną, na której opiera się budownictwo tzw. łańcowe, w którym, w dalszym ciągu, każda część składowa domu jest wyczerpująco w cyfrowych obliczeniach i w stosunku do wszelkich potrzeb, możliwości i warunków wyczerpująco ujeta.

I na coż jest ta ustawa, na co są przepisy, pociągające do odpowiedzialności duże biuro budowlane, pociągające do odpowiedzialności przedkładanie planów budowy, pociągające do plany zawsze tak długo bada i studiując, — jeżeli w końcu w tak licznych wypadkach przyczyną pożarów jest właśnie owa wadliwa budowa komina, której ciara pada zawsze na niego, jest narażone i życie obywateli, pod tym względem zawsze Bogu ducha winnych.

W każdym ustroju społecznym, a więc i u nas każdy obywatel jest odpowiedzialny za to, co przedsiębiorze i wykonuje, dlaczego więc żaden budowniczy, który ma nadzór nad budową domu, nie jest odpowiedzialny za przekroczenie ustawy, i pozwolił np. wmurować belkę drewnianą w komin, która później się zapaliła i powoduje pożar? Dlaczego nie jest odpowiedzialny architekt, który wbrew przepisom w planach już umieścił tę belkę w kominie? Dlaczego nie jest odpowiedzialna komisja budowlana magistratu, która słysząc ustawicznie o wypadkach takich pożarów, z lekkim sercem przecieży ten tak ważny punkt w planach i zezwala na wmurowanie owej belki w komin, lub umieszczenia jej w niebezpiecznym pobliżu komina?

Obywatele tymczasem nie zawiniwszy tu nic, ponoszą mniejsze lub większe straty bez możności szukania za nie odszkodowania, tylko — zdaje się — z tego powodu, że niema tego w zwyczaju.

Ziemia obiecana

Wt. St. Reymonta, wkrótce na ekranie.

11956

Z teatru.

Teatr Wielki: „Tokująca bogini“, komedia w 3 aktach Jana Bachwita.

Współczesna komedia niemiecka posiada kilku bardzo zdolnych i zręcznych techników teatralnych, wychowanych w dobrej szkole francuskiej, albo też idących po linii oryginalnie konstruowanej groteski (Jerzy Kaizer). Jan Bachwitz, którego „Tokująca bogini“ posiada tak wiele obiecujący tytuł, nie należy do nich: ma bardzo ciężką rękę i bardzo gruby dowcip.

Obrał sobie temat zresztą znany i wyzyskiwany już wielokrotnie: miłość wielkiej artystki dramatycznej i początkującego, nieznanego poety, dał nawet interesujące zadzierzgnięcie intrygi w ekspozycji (pociąg Orient - Express, w którym jedzie znakomita artystka Garzia Mafalda, zatrzymuje się przypadkowo na malej stacyjce Zielonodrabki, gdzie w otoczeniu piwiarni pisze swój dramat młody i zdradzany przez zaniadbywaną żonę Andrzej Tubedold), ale stracił potem początkowy impet i zatopił sztukę w niezgrabnym konglomeracie farsowo-melodramatycznej komedjowej. Akt drugi, rozwijający dosyć zręcznie miłosne peripeje „tokowania“ artystki i zaciętego oporu nowoczesnego Józefa, posiada dość gładki dialog i żywą akcję i jest bezsprzecznie najlepszy. Natomiast trzeci akt, przeładowany banalnymi pomysłami farsowymi, sztuczny, pretensjonalny, papierowy, przynosi zupełnie rozczarowanie i zabija nieodwołalnie całą sztukę. Najgorzej jest z dowcipem i psychologią postaci. Padają powiedzenia ciężkie jak stukilowy kamień, nieraz grubo niesmaczne, albo banalne i pospolite, a typy nie przekraczają poziomu postaci, kreślonych nieudolnymi konturami w różnych niemieckich „witzblattach“, odrażających swoim brutalnym realizmem. Ten duch typowo niemieckiej trywialności przepajający nawskroś sztukę, czyni ją niestrawną i choć autor zdradza pod tą grubą powłoką talent, z wystawieniem tej jego sztuki nie należało się wcale spieszyć.

Rolę tokującej artystki zagrała z dużą finezją i wdziękiem, zwłaszcza w zgrabnie po aktorsku wypracowanym akcie drugim p. Leonja Rasińska, dając naogół ładną i sumienną robotę. Jedyne zbyt przejryste jej strój (w akcie drugim) budzi naturalne i zrozumiałe zastrzeżenia co do swojej formy. Naturalny, swobodny i pełny umiaru był p. Rasiński, który dał dobry typ, ale nie miał pola do popisu Bardzo na smutno padała jego rola p. Zabeżyński, ale zagrał ją w dobrym, szlachetnym tonie, utrzymując pięknie całość w konsekwentnie przeprowadzonym charakterze. Bez zarzutu wyćwiczali się z swoich epizodycznych ról pp. Mielnowska i Zabielski.

Kazimierz Bukowski.

Z posiedzeń Magistratu.

(!!) Na posiedzeniu Magistratu król. m. Lwowa, odbytem dnia 19 bm. wieczorem pod przewodnictwem komisarza rządu p. Jana Stżeleckiego uchwalono następujące

pozwolenia budowlane:

Wandzie Jankiewiczównie pozwolenie na budowę domu parterowego z poddaszem

przy ul. Kamienieckiej na Krasuczynie, — Róży Königel pozwolenie na budowę budynku parterowego przy ul. Nowej Rzeźni; — Marjanowi i Zofji Seniciu pozwolenie na budowę domu parterowego z mieszkaniem na poddaszu na Jaluwe; — Karolinie Hawrankowej pozwolenie na ustawienie ogrodzenia i drewnianej szopy na skład drzewa pod l. 62 przy ul. Potockiego; — Edmundo-owi i Amalii Lindscheidom pozwolenie na budowę 1 piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Krasieńskiego; — Julji i Janowi Zablockim pozwolenie na budowę parterowego domu mieszkalnego przy ul. Pohulanka, — Betti Liebmann pozwolenie na ustawienie otwartego poddasza pod l. 6 przy ul. Weteranów; — Annie Kassern pozwolenie na nadbudowę drugiego piętra pod l. 41 przy ul. Łyczakowskiej; — Karolowi i Janinie Cwinnarowiczom pozwolenie na nadbudowę II. piętra w realności pod l. 8 przy ul. Ter-
cjarskiej, — Jakóbowi Vonauowi pozwo-
lenie na budowę domu parterowego z 4-ma u-
bikacjami w mansardzie na parceli przy
ul. Bocznej od ul. Na Błonie oraz Janowi i
Zofji Lesiom pozwolenie na budowę I. p.
domu mieszkalnego na Bogdanówce.

Przyznawanie nagród za utrzymywanie czystości.

W końcu uchwalono statut, zawierający przepisy i warunki dotyczące przyznawania nagród za utrzymywanie domów we wzoro-
wej czystości i porządku. Chodzi o podnie-
sienie stanu czystości w realnościach i osią-
gnięcia możliwie najlepszych wyników pod
względem sanitarnym. Nagród pieniężnych
w myśl statutu ma być 50 na łączną kwotę
5000 zł, a mianowicie 26 nagród po 50 zł, 14
nagród po 100 zł, 9 nagród po 200 zł i 1 na-
groda w wysokości 500 zł. O nagrody te bę-
dą mogli się ubiegać dzierżownicy domów, wze-
glądnie ci, których pieczę powierzono utrzy-
mywaniu czystości i porządku w domach
czystych.

NADESŁANE.

Dr. A. BLUMENFELD

Choroby skóry, włosów. — Kosmetyka lekarska.
Choroby weneryczne. — Lwów, ul. Kłom. Tań-
skiej 1 (obok Hotelu George'a). 15

LEKARZ DENTYSTA (STOMATOLOG)

Dr. Berta Schnapper

LWÓW, UL. AKADEMICKA 24,
telefon 25-53.

Niezamożnym ustępstwa. 181

Blednice

niedokrwistość — usuwa,
działa wzmacniająco, odżyw-
czo, podnieca apetyt, nieo-
cen. środek dla rekonwal.

17 **Mra Krzysztoforskiego.**

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do-
mbycia we wszystkich aptekach. Cena za fl. 4,25 zł.,
poł. 2,10. Własnym interesie żąda wyraźnie **Mra**
Krzysztoforskiego Wino chinowo-żelaziste. Lab. ca-
torjum chem. Farm. M. M. Krzysztoforski. Tarnów

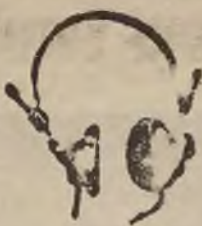
ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam się P. T. Klijen-
tów, że z dniem 1. stycznia 1928 r. zaangażo-
wała firma pierwszorzędnego krojowego
p. EUGENJUSZA WILCZKOWSKIEGO
absolwenta „Munster's Cutting Academy“ w Lon-
dynie, b. nauczyciela szkół zawodowych St. m.
Warszawy oraz kierownika największych firm
zagranicznych.

Firma poleca się nadal łask. względom P. T.
Klientów. 272

PAWEŁ PRON

Zakład Krawiecki Ubrań Męskich
Lwów — Kopernika 10.



Słuchawki Telefunken

dają idealny odbiór.

Generalne Przedstawicielstwo: **POLSKIE ZAKŁADY „SIEMENS“**
S. A. Warszawa, Rośal 13, tel. 30-31, 294-50, 29-10. 255



Program radio-koncertów.

NIEDZIELA DNIA 22 STYCZNIA 1928.

W. AKSZAWA 18. Lecz. z katedry poznań 10'15
Kom.: Lot.-met. i sc. 12'00 i 22'00; gosp. 15'00;
Pat. 16'00, 22'05, 25'00; pol. i sp. 22'20.

Od.: Żywiec bycia 14'00 i 14'20; Wiadom.
rolnicze 14'40; Rozm. 17'20; z Pozn. 17'40 i 19'10;
Artur Croitger 18'45.

K.: Poranek (z F.H.) 12'10; z Filh. 15'15; ork.
i so. 20'00; Muz. taneczna 22'30.

KRAKÓW. Kom.: Lot.-met. i sc. 12'00 i 22'00;
gosp. 15'00; Pat. 18'00; sp. 20'00; pol. i sp. 22'00.

Od.: Dla rolników 14'00 i 14'25; Rozm. 17'20;
z Pozn. 17'40; Z podróży po Azji Mniejszej 18'45;
Proza i pcz. a larska 19'10; W roczn. powstania
styczn owego 19'55.

K.: z Warsz. 12'15, 15'15 i 20'30; Mt. 22'30
POZNAN. Naboż. z katedry 10'15.

Kom.: Pat. 14'00; met. i sp. Pat. sc. 22'00.
Od.: Dla rolników 12'00; Aud. ku czci Bosseta
12'15; Obrona Częstochowy 17'40; Dla dzieci 18'30

Ochrona kra. i razu na Pomorzu 19'10; Przyrodzo-
znawstwo 19'35; 150-lecie opery polskiej 20'00.

K.: z Warsz. 15'15 i 20'30; Muz. tan. 22'30.

KATOWICE. Naboż. z katedry 9'00

Kom.: Lot. met. i sc. 12'00 i 22'00; Pat. 18'30;
Pat. sp. i pol. 22'05.

Od.: Religijny 14'00; z Warsz. 14'20 i 18'45;
Rozm. 17'20; z Pozn. 17'40; Romuald Trugut 19'10

K.: z Warsz. 12'15, 15'15 i 20'30; M. gramof.
14'40; M. taneczna 22'30.

WILNO. Naboż. z Poznania 10'15.

Kom.: Met. i gosp. 15'00.

Od.: z Warsz. 14'00, 14'20 i 14'40; z Poznania
17'40; Rozm. 18'35; Legendy wileńskie 18'45; Prze-

twórstwo owocowe 19'10. Wesoly fejs. radiowy
19'35 Gazetka rad.owa 20'00.

K.: z Warsz. 12'15, 15'15 i 20'30; Mt. 22'30.

PONIEDZIAŁEK DNIA 23 STYCZNIA 1928.

WARSZAWA Kom.: Pat. 11'00 14'00 17'05
18'55, 22'05 i 22'30; lot.-met. i sc. 12'00 22'00;
met. i gosp. 15'00; 16'25; rol. 19'05; pol. i sp. 22'20.

Od.: Oświata w wojsku 16'40; Przygotowa-
nie kandyd. na naucz. szk. powsz. 17'20; Dla młodz.
17'45; Rozm. 19'15; Lekcja j. franc. 19'35.

K.: ork. 20'30; Muz. lekka 18'15.

KRAKÓW. Kom.: Lot.-met. i sc. 12'00 gosp.
15'00; Pat. 18'55; rol. 19'05; sp. i henal 20'00.

Od.: Handlowość 14'40; Polacy w Argentynie
17'20; Dla młodz. 17'45; Rozm. 19'15; III-a lekcyja
języka franc. 19'30.

K.: z Warsz. 20'30; M. gram. 12'00 (po komun.)

POZNAN. Kom.: g. zb. i Pat. 13'00; g. p. 14'00;
gosp. 20'00; net. LCP. Pat. i sc. 22'00;

Od.: Pogodanka 15'55; pedagogiczny 17'20;
„Comme j'ai appris a connaitre et a aimer la
Pologne“ 19'10; Opn. cudzoziemców o Polakach
19'35;

K.: solistów 17'45; Polskiego Radja 20'30; Muz.
gramof. 12'45; Muz. taneczna 22'30.

KATOWICE. Kom.: PZZGWŚ 16'20; 17'05;
19'55 i 22'00.

Od.: Wykład j. polsk. 16'40; z Krak. 17'20; z
Warsz. 17'45; Rozm. 19'15; Lery i Bojki śląskie
19'35;

WILNO. Od.: Gazetka rad.owa 16'35; „Chwi-
ka bałtycka“ 17'00; referat ZSNP. 17'20; Co to
sa Źródła Mocy? 17'45; Rozm. 18'00; Wyznania
Możeszowe 19'10; Kczwój spółdzielni roln. 19'35.

K.: ork. 18'10; z Warsz. 20'30.

Z całego serca dziękuję p. Pryma-
rjuszowi Seidlerowi za bezinteresowne wyle-
czenie z ciężkiej, beznadziejnej choroby żony
mojej oraz pp. Drom Kurzrokowi, Fleckero-
wi, Kowaczykowi i dr. Weiserowi „Bóg zapłać“
14894 **Kürschnerowie.**

Sport.

Walka o młodzież.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i O-
świecenia Publicznego wydało w ostatnich
czasach zakaz nalecenia młodzieży szkolnej
do klubów sportowych

Niespodziewane to zarządzenie spowodowa-
ło zrzuciny odruhu w społeczeństwie,
na młodzieży bowiem szkolnej opiera się w
przeważnej części cały ruch sportowy w
Polsce, ześrodkowujący się wyłącznie w
klubach sportowych.

Dowodzić tego zupełnie nie trzeba, że
szkoły usiłują dopiero tu i ówdzie zaintere-
sować młodzież wychowaniem fizycznym, w
stosunku jednak do pojęcia sportu, jako tak-
kiego, jest to jeszcze okres zabkowania, na
którego rezultaty musielibyśmy czekać całe
lata.

A sport czekać nie może, lecz siedmiomio-
lowymi krokami spieszyć musi naprzód, je-
śli chce nadążyć postępowi krajów ościen-
nych.

W chwili największego wysiłku przed-
olimpijskiego, kiedy młodzież szkolna, jako
materiał sportowo najinteligentniejszy, a
co najważniejsze, najambitniejszy, spada
jak grom z nieba nakaz, wycofujący mło-
dzież szkolną z klubów sportowych.

Szukajmy źródła tego zakazu. Faktem
jest, że pomysł wycofania młodzieży szkol-

nej z klubów sportowych nie urodził się sa-
moratnie przy biurku ministerjalnego re-
ferenta, lecz oparł się na odpowiednich refe-
ratach nauczycielskich i kol prowincjonal-
nych. Napewno nikt nie zechce uwierzyć, że
nawet okręg lwowski wysłał odpowiedni
memorjał do Ministerstwa, zalecający wy-
cofanie młodzieży z klubów sportowych.

Nie należy jednak zapominać o tem, że
kierownicy wychowania fizycznego w po-
szczególnych zakładach naukowych są byty-
mi wychowankami klubów sportowych, któ-
rym zawdzięczać powinni lwią część swych
umiejętności, (czas się jednak zmieniają, a
w nich nieszety i ludzie.

Konferencja klubów ligowych wespół z
inż. Christelbauerem zastanawiała się owa-
tnio nad wybrnięciem z tej trudnej sytua-
cji, trudno bowiem klubom pozbyć się peł-
no - wartościowych elementów sportowych
jedynie dlatego, że są uczniami szkolnymi,
trudniej zaś jeszcze zatrzymać ich u siebie
pod pseudonimami, gdyż nie godzi się ten
wybieg z pojęciem etyki klubu i ucznia w
nim zrzeszonego.

Zgodzono się, że Kuratorja szkolne mo-
ga wyznaczyć szereg towarzystw, w których
młodzież szkolna może sportowo pracować,
podobnie jak to się stało z osobami wojsko-
wymi. Na kluby sportowe nałożony zostałby
obowiązek przestrzegania, czy dany uczeń
czyni w szkole należyte postępy, w wypad-
ku zaś ujemnym kluby sportowe musiałby
danego ucznia skreślić z listy swych ucz-
niów.

Przy tej sprawie wyłoniła się sprawa,
kto w klubach sportowych ma być tym czyn-
nikiem nadzorczym. Po długiej dyskusji za-
panowała zgoda, że ani rodzice, ani szkoła,
ani wreszcie zarządy klubów nie są w moż-
ności w tym kierunku współpracować ze
względem zatem jedynie i wyłącznie nau-

czyciele wychowania fizycznego w poszczególnych szkołach, którzy jako członkowie zarządów klubów sportowych byłiby idealnymi nadzorcami młodzieży, tak pod względem moralnym, jak i sportowym. Zdanie ich w stosunku do młodzieży szkolnej byłoby stanowcze, tak, że młodzież szkolna miałaby nawet poza szkołą opiekę, jakiej brak zarzuca się obecnie klubom sportowym.

Szkola dostarczałaby materiału ogólnie sportowo wychowanego, fizycznie zdrowego i chętnego do pracy — poważne zaś kluby sportowe, posiadające odpowiednie boiska i urządzenia sportowe objęłyby specjalizację sportową, bez której nie możemy uczynić kroku naprzód między narodami kultury sportowej.

Granica wieku wstąpienia ucznia do klubu sportowego, jako uczestnika, ustanowiona została na lat 16, tak, że wszelkie zastrzeżenia, iż młodzież zbyt wcześnie nagina się do wytężającego treningu, nie miałyby podstaw.

Dobra wola odpowiednich czynników w tej sprawie przyczynić się może do wielkich wyczynów sportowych naszego narodu, z chwilą jednak, gdy dla młodzieży szkolnej zamknięte zostaną bramy klubowe, cofniemy się w stecz o ćwierć wieku, do tych czasów, kiedy za ślizgawkę w skórę bito. O tem nie należy zapominać.

Dyskusja przeprowadzona na Związku Związków na temat okólnika ministra oświaty, zakazującego młodzieży szkół średnich należenia do klubów sportowych, wykazała, że wszyscy członkowie Zarządu Zw. Zw. uważają okólnik ten za szkodliwy dla sprawy wychowania fizycznego, gdyż szkoły w Polsce na razie nie mogą dać uczniom w zakresie wychowania fizycznego. Wobec tego postanowiono złożyć ministrowi oświaty memoriał domagający się zmodyfikowania odnośnego okólnika. Oby tylko ze skutkiem.

LWOW. TOW. ŁYŹWIARSKIE. Z powodu trudności natury technicznej i dotychczasowych niekorzystnych warunków atmosferycznych — przesuwają się termin zawodów o Mistrz Polskiego Związku Łyżwiarzkiego na 28 i 29 stycznia 1928 wzgl. w razie niepogody na tydzień później. Zełoszenia przyjmuje się do dnia 26 stycznia 1928 godz. 20-ta w lokalu Lw. Tow. Łyżwiarzkiego, Lwów, ul. Pełczyńska 57.

Ziemia obiecana

Wł. St. Reymonta, wkrótce na ekranie.

11957

Około 18.000 głosów
pędzie wynosił dzielnik wyborczy w okręgu przemyskim.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl w styczniu.

Okręg Nr. 48 (Przemyśl-Sanok-Brzozów-Krosno) ma 252.000 wyborców do Sejmu, która to cyfra wskutek reklamacji doznać może zmian bardzo nieznacznych. Przy komplecie głosujących dzielnik na jeden mandat — okręg wybiera sześciu — wynosiłby aż 42.000 głosów. Ponieważ jednak przyjąć można, że do urny wyborczej pójdzie w najlepszym razie tylko połowa wyborców, przeto dzielnik przy sprzyjających okolicznościach wynosić będzie 17.000—20.000, przyczem z współzawodników na arenie wyborczej wchodzi w rachubę siedm ugrupowań (endecja, P. P. S., Sjonisci, blok rządowy, dwie frakcje ukraińskie i stronnictwo chłopskie).

Listy kandydatów lokalnych i samorządowych nie mogą w obecnej sytuacji poważnie zaważyć na szali, chociaż należy się liczyć z ewentualnością, że nie zabraknie poważnej ilości — kandydatur operetkowych i — efemerycznych.

Naprawa toru saneczkowego.



Naprawa taka nie jest rzeczą łatwą. Tor musi być nieustannie wygładzany, podobnie jak parkietowa posadzka. Wskutek odwilży ściany toru, szczególnie na zakrętach psują się i trzeba je naprawiać i wygładzać. Naprawy tej dokonuje się przy pomocy wielkich brył lodu, które wprawia się w ściany toru, jak cegły w mur.

Napady na pociągi koło Przemyśla.

Jeden bandyta ranny zmarł w szpitalu.

(d.) Ponieważ przez dłuższy czas pociąg towarowy między Lwowem a Przemyślem stale były rabowane, przeto od niejakiego czasu każdy pociąg towarowy jest konwojowany przez uzbrojonych posterunkowych.

Gdy w nocy ze środy na czwartek taki pociąg z Przemyśla konwojował posterunkowy Łoś, przed stacją w Medyce nieznani bandyci usiłowali się włamać do jednego z wagonów. Wówczas post. Łoś z karabinu swego strzelił w kierunku bandytów, z których żaden nie został ranny. Po strzale bandyci w ciemnościach nocy zbiegli.

Następnej nocy, z czwartku na piątek, taki sam fakt wydarzył się w tem samym

miejsce. I prawdopodobnie, że ta sama szajka rabusiów usiłowała okraść pociąg. Gdy konwojujący pociąg posterunkowy spostrzegł pięciu osobników, dobywających się do wagonu, natychmiast gwizdkiem dał sygnał maszyniście, aby wstrzymał pociąg.

Bandyci wówczas poczęli posterunkowego obrzucać kamieniami, wobec czego ten oddał do nich kilka strzałów.

Jeden z bandytów, znany złodziej i wiele razy karany, Gustaw Podkulski, zamieszkały w Przemyślu, został ugodzony kulą w brzuch. Towarzysze jego natychmiast zbiegli.

Cieężko rannego Podkulskiego przewieziono do szpitala w Przemyślu, gdzie ten niebawem zmarł.

Zginęła pod kołami pociągu.

Tragiczna scena na torze kolej. Sichów-Dawidów.

(d.) Wczoraj po godzinie drugiej popołudniu na torze kolejowym między stacją w Sichowie a w Dawidowie zaszedł fakt samobójstwa. Mianowicie, gdy do Lwowa zdązał pociąg towarowy, pod koła parowozu rzuciła się jakaś dziewczyna, która na miejscu poniosła śmierć.

Maszynista Jan Tymków, zamieszkały w Stanisławowie, podał, że prowadząc ten pociąg, z daleka już zauważył jakąś kobietę, stojącą za krzakiem przy torze kolejowym. Gdy pociąg nadjechał, ta momental-

nie rzuciła się pod koła parowozu, która jej ciało rozszarpały.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, ani listów, skutkiem czego na razie nie ustalono tożsamości osoby. Dziewczyna ta jest mniej średniego wzrostu, liczyła około 19 lat. Włosy ma ciemno-blond, twarz okrągłą, nos mały, nieco do góry zadarty. Ubrana w ciemno-brązowy żakiet w kratki, ciemną spodnicę kamgarową, czarne pończochy i buciki, a na głowie miała brązową chusteczkę.

Włamanie i kradzieże we Lwowie.

(d.) Dawid Kornblitt, zamieszkały przy ulicy Wolność 1. 11, zawiadomił policję, że do jego mieszkania włamali się złodzieje. Rozbili oni tam szafę, z której zabrali w gotówce 1000 zł. i 30 dolarów.

Tak samo złodzieje włamali się do mieszkania Chaskla Kleina przy ulicy Pod De-

ben 1. 24. Skradli oni tam garderobę wartości 700 zł.

Z wozu, stojącego na ulicy, na szkodę Józefa Garlickiego, zamieszkałego przy ulicy Czarnockiego 1. 4, skradziono walizę. Zawierała ona 20 koszul, 2 obrusy, 5 bluzek damskich i kapę na łóżko.

Służący, Ewie Giera, zamieszkałego przy ulicy Tarnowskiego 1. 5, w kufku skradziono ręczną torebkę, zawierającą 14 złotych, klucze i różne drobiazgi.

W podstępny sposób dokonano kradzieży w mieszkaniu Michała Steca, krawcy przy ulicy Zielonej 1. 31. W czasie tegoż nieobecności wieczorem do jego pracowni wszedł jakiś nieznaną osobnik, pytając się tam je-

go syna, 9-letniego Jana, czy ojciec jest w domu. Gdy chłopak odpowiedział, że rodziców nie ma w domu, nieznaną ten osobnik zabrał z półki 6 metrów czarnej materji, wartości 336 zł. i zbiegł.

Ludzie czy szakale?

Echa tragicznej śmierci „człowieka-muchy“.

(d.) Teraz dopiero dokoła tragicznej śmierci śp. Polińskiego wyanała się na światło dzienne różne skądś iezne sprawy, które zaistniały z chwilą, gdy „człowiek-mucha“ przeszedł życie. Przedewszystkiem znalazło się wiele osób, które, korzystając z ogólnego zamieszania, jakie spowodowała nagła śmierć śp. Polińskiego, chciały nieprawnie skorzystać z pozostałych pieniędzy.

W rękach różnych osób i w różnych kramikach i sklepach sprzedawane były bilety wstępu. Gdy Liga O. P. P., czując się powołaną do zliwowania nieudanej imprezy śp. Polińskiego, z której część dochodu była przeznaczona na cele społeczne, starała się zebrać wszystkie kasy razem celem dokonania obliczenia, niektórzy „kasjerzy“ zaczęli się i nie dawa i o sobie żadnego znaku życia. Toteż wiele trudu trzeba było włożyć, aby tych „kasjerów“ odszukać. Nie wiadomo jednak, czy wszyscy sumiennie wywiązali się z wziętych na siebie obowiązków. Inni znowu nachodzili Ligę, domagając się wysokich honoracyj rzekomo za oddane śp. Polińskiemu usługi w urządzeniu imprezy, do czego mieli być przez niego zaangażowani. Każdy chciał korzystać.

I ostatecznie z całej imprezy pozostała kwota 3600 zł., złożona do depozytu.

Oto ś. p. Poliński po przyjeździe do Lwowa nie chciał mieszkać w hotelu. Zarekomendowano mu mieszkanie u niejakiej

z Czajkowskich Dreyerowej przy ul. Zamkowej 1. 17, której mąż obecnie odbywa karę pięcioletniego więzienia, zasadzoną za gwałcenie dziewcząt w parku im. Kilińskiego. Poliński mieszkał u niej przez kilka dni, a obecnie Dreyerowa wystąpiła z pretensją na 400 zł. Natomiast od p. Janickiego, sekretarza zmarłego, otrzymała ona 60 zł., który uznaje, że kwota ta jest wystarczająca za kilkudniowe mieszkanie.

Nie na tem jednak koniec. Gdy rozeszła się wiadomość o śmiertelnym wypadku Polińskiego, wspomniana Dreyerowa z hotelu George'a zabrała zmarłego garderobę. Gdy następnie domagano się od Dreyerowej, aby wydała jedno ubranie śp. Polińskiego celem ubrania zwłok do trumny, ona tego nie uczyniła, wobec czego dla nieboszczyka musiano kupić nowe ubranie z pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży biletów.

Na tem tle powstały dalsze zawiłane historie, w rezultacie czego wczoraj p. Janicki uczynił do Prokuratury doniesienie, oskarżając Dreyerową o szantaż i wyłudzenie.

Dla oczyszczenia krwi pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę natur. wody gorzkiej „Franciszka Józefa“. Stosowana przez bardzo wielu lekarzy woda „Franciszka Józefa“ wzmacnia żołądek, reguluje trawienie, poprawia stan krwi, uspokaja system nerwowy, daje zdrowie całemu organizmowi i jasność umysłu. Zadać w apt. i drog. 275

Podpalacz i szpieg bolszewicki w przebraniu kobiety.

Miejscowość Bełżyce w powiecie Lubelskim nawiedziły w krótkim przeciągu czasu trzy katastrofalne pożary. Przyczyny pożarów tych nie zdołano narazie definitywnie ustalić. Głębiono się w najróżniejszych domysłach i przypuszczeniach, wszelkie jednak dane przemawiały zatem, że pożary były dziełem jakiejś zbrodniczej ręki.

W czasie pierwszego pożaru widziano jakąś podejrzaną kobietę, pędzącą przez pola tuż za miastem. Nie ustalono jednak, kto to był. Po ostatnim pożarze zjawiła się ta sama kobieta przed gromadą strażaków i usiłowała ich nastraszyć. Nie uległa się jednak brać strażacka i za tajemniczą kobietą puściła się w pogoń.

Kobieta wpadła do mieszkania niejakiego St. W. Tu oczom strażaków przedstawił się sensacyjny widok. Z szat kobiecych rozbierał się sam właściciel mieszkania W. Dziś już całe Bełżyce mówią, że właśnie ta tajemnicza kobieta była sprawcą podpalenia Bełżyc.

Również wszyscy twierdzą, że podłożem pożarów było tło polityczne. Ow przebrany za kobietę W. podejrzany jest również o szpiegostwo na rzecz Bolszewizmu.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Policja energicznie zdążyła do ostatecznego zakończenia dochodzenia, którego wyniki są trzymane na razie w tajemnicy.

wał podpis p. Bronisława Weicha na wekslu na 400 zł. Wreszcie w czasie od czerwca 1925 do grudnia 1925, jako akwizytor centrali reklamowej przy ul. Koralmickiej, zbierając ogłoszenia do mającego się wydać Almanachu — sprzeniewierzył około 1000 zł., przy czem nadużywał fałszywego charakteru dziennikarza.

Po przeprowadzonej wczoraj rozprawie Trybunał pod przew. nadz. Kohmana, skazał oszusta na 2 miesiące ciężkiego więzienia za sfałszowanie weksla. Od reszty zarzutów, jako psychopatę Świątają uwolniono.

Oskarżał prok. Bizub. Bronił adw. dr. Weinsatt.

Lepszy ananas.

(KD) Chciał się ożenić Piotr Poruczyński, ślusarz i kolejowy. Wybrana przez niego w celach poważnych bogdanka nie miała nic przeciw temu. Kochała go zresztą. Jedynym obopólnym skrupulem była kwestja szczupłych poborów miesiecznych Poruczyńskiego, wynoszących ledwie 113 złotych. Na założenie gniazdka rodzinnego, choćby skromnego, było to za mało.

— Albo zdasz egzamin na czeladnika, dostaniesz większą pensję i dekret — powiedziała Piotrusiowi — albo koniec z naszą miłością. Poruczyński przejął się tem żądaniem mocno. Postanowił za wszelką cenę dojść do świadectwa wyzwolenia choćby w drodze nielegalnej.

Nawinął mu się niejaki Piotr Kwieciński, który zapisał sprawę w szynku, obiecał Poruczyńskiemu do kilku dni o takie świadectwo postarać się za odpowiednią zapłatą.

Słowa dotrzymał. W tydzień po libacji Poruczyński przedłożył takie sfałszowane świadectwo swym władzom przełożonym, które z miejsca uznały je za podrobione.

Prokuratura oskarżyła Poruczyńskiego oraz protektora jego Kwiecińskiego o sfałszowanie dokumentu publicznego i usiłowanie wprowadzenia w błąd, pociągając również Poruczyńskiego do odpowiedzialności za różne inne sprawki jak n. p. za wymuszenie dokonane na osobie uprawiającej wolną platną miłość Cecylii Diaczek oraz ciężki grzech przeciw naturze, którego dopuścił się Poruczyński, targając się na towarzysza w celi aresztu śledczego.

Rozpoczętą wczoraj rozprawę w Senacie V. z powodu niestawienia się kilku świadków odroczone.

Prasa litewska o polityce Walde-marasa.

BERLIN. 20. I. (Pat). Agencja Ostexpress donosi z Kłajwy, że litewska prasa opozycyjna wyraża bardzo pesymistyczne poglądy co do wyniku rokowań z Polską. „Lietuvos Zinios“ wyraża obawę, że Litwa nie znajdzie w Lidze Narodów żadnego poparcia. Dziennik atakuje rząd litewski za wysłanie s. mozwańczej ostatniej noty do Polski bez poinformowania poprzedniego opinii publicznej na Litwie. Dalej zarzuca dziennik rządowi litewskiemu, że nie umiał prowadzić propagandy dla obrony swego stanowiska zagranicą i że zrzuciła dyplomacja polska szachnię wszędzie politykę litewską oraz zdobywa dla siebie w całej Europie przychyłność w prasie.

NIENZWYKŁA KATASTROFA.

Warszawa 20 stycznia. (AW) Terenem niezwykłego wypadku był dziś wylot mostu Kierbedzia na Nowym Zjeździe. Autodrożka, wioząc z kołki dwie osoby, zatrzymała się nagle, a gdy szofer puścił ponownie motor w ruch, maszyna nagle skoczyła, wjechała na barierę i stoczyła się z nysym dwunietrowej wysokości. Mimo straszenia maszyną, zarówno szofer, jak i pasażerowie wyszli cało. Jedynie 22-letnia studentka Weychertówna zraniona została lekko odłamkami szkła.

25.000 lat więzienia.

Amerykańska prohibicja dostarcza skarbowi Stanów Zjednoczonych wcale pokaźne dochody. Od czasu jej istnienia, tj. od stycznia 1920 r., trybunały Stanów skazały przemytników alkoholu na łączną sumę 1 miljarda 470 miljonów franków. Do sumy tej dołączyć trzeba kary, wynoszące ogółem 25.000 lat więzienia!

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabawił się w redaktora.

(KD) Znaną jest już dobrze naszym Czytelnikom podana obszernie w swoim czasie sprawa znanego oszusta na bruku lwowskim Rudolfa Józefa Świątają, 29-letniego młodzieńca, który w r. 1924, będąc pomocnikiem kancelaryjnym Spółdzielni wytwórni protez wojskowych we Lwowie — wystawiwszy sobie fałszywe pełnomocnictwo, jako rzekomy jej kierownik, pobrał w firmie „Columbia“ towary, przypisując ją w rezultacie o stratę 200 miljonów marek. Dalej w lecie 1925 sfałszował

Lwów zaciąga pożyczkę.

W lutym reorganizacja Magistratu.

KRAKOW, 20. 1. (AW). Komisarz Rządu na m. Lwów p. J. Strzelecki, (który bawił ostatnio w sprawach służbowych w Krakowie) w wywiadzie z przedstawicielem „II. Kurj. Codziennego” powiedział m. i.:

Miasto Lwów jest w stadium zaciągania w Banku Gosp. Kraj. pożyczki długoterminowej na kwotę 8 milj. zł.,

która umożliwi sfinansowanie inwestycji dokonywanych przy pomocy kredytu towarowego i pożyczek krótkoterminowych. Budżet zwyczajny gminy lwowskiej na r. 1928/29 zamknie się przypuszczalnie w granicach 18 i pół milj. zł. Budżet nadzwyczajny chciałby p. Strzelecki zamknąć w granicach 25 milj. Budżet ten będzie pokryty z zagranicznej pożyczki długoterminowej, którą gmina m. Lwowa zaciągnąć ma zgodnie z wytycznymi ogólnej polityki finansowej państwa.

P. Strzelecki ma zamiar dokonać już w miesiącu lutym r. b. reorganizacji Magistratu lwowskiego. Niektóre dotychczasowe jednostki administracyjne w zarządzie gminy są zbyt duże i ciężkie. Trzeba je rozbić. Komisarz Strzelecki pragnąłby podnieść dochodowość przedsiębiorstw i majątków gminnych. Dążyć będzie do uproszczenia całego systemu urzędowania, który jest dziś zbyt przewlekły.

Personal administracyjny trzeba nauczyć samodzielności, tehać w niego ducha inicjatywy, nauczyć go szerszej patrzyć, a ludzi, którzy tym zadaniom nie sprostać i dla których urzędowanie będzie w dalszym ciągu załatwianiem kawałków, trzeba przenieść w stan nieczynny, a następnie na emeryturę.

nie byłoby trudności. Obecnie czekać musimy na zebranie się Sejmu, do którego Rząd przysłał z odpowiedziami, wskazując źródła dochodów, umożliwiające podniesienie płac do właściwego i słusznego poziomu.

W końcowym ustępie swego wywiadu powiedział p. wicepremier Bartel:

Rząd zrobił tymczasem, co uczynić był w stanie. Skarb państwa wytrzyma doraźną zapomogę, ale nie wytrzymałby podwyżki, na którą urzędnicy zasługują nłowatpliwie. Mogą się znaleźć znawcy przedmiotu, którzy zrobią uwagę, że możnaby skorzystać ze źródeł, któreby dały urzędnikom znacznie więcej. Rząd jednak uważa, że sytuacja gospodarcza i finansowa nie pozwala na inne traktowanie sprawy. W tej chwili ograniczam się jedynie do oświadczenia, że mówiąc o nowych źródłach, mam na myśli podatki.

W tem miejscu przedstawiciel „Epoki” uczynił a propos podatków uwagę, na co wicepremier odpowiedział: dziwi się pan, że członek rządu mówi przed wyborami o podatkach. Otóż będziemy odważni — mówię to z całkowitem poczuciem odpowiedzialności. A czynię to dlatego, że wszyscy chętnie atakując rząd, „bronią” urzędników.

Otóż powinni sobie ci wszyscy „obrońcy” urzędników uprzytomnić, że nie dość atakować rząd — trzeba płacić.

Nowy Sejm będzie miał piękne zadanie do spełnienia — uregulowanie sprawy urzędniczej.

Tylko 45 procent. dodatek!

Regulacja płac urzędniczych odłożona do zebrania się nowego sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (i.) Na wczorajszym posiedzeniu gabinetowym Rady Ministrów uchwalono wypłacić funkcjonariuszom państwowym na I. kwartał 1928 r.

doraźną zapomogę w wysokości 45 proc. miesięcznego uposażenia.

Zapomoga ta będzie wypłacona w dwóch ratach, a mianowicie dnia 25 stycznia i 10 marca br.

Według ukazać się mającego w tej sprawie dekretu Prezydenta Rzplitej, zapomoga przysługiwać będzie wszystkim funkcjonariuszom państwowym, a ponadto pracownikom kontraktowym w służbie państwowej, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażeniowych funkcjonariuszy państw., dalej pracownikom kontraktowym w służbie państw., których całkowite wynagrodzenie miesięczne, ustalone w sposób ryc., nie przekracza 1000 złotych, następnie nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym, dziennie płatnym oraz czasowym i próbnym pracownikom kolejowym, jak również pracownikom dziennie płatnym, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażeniowych funkcj. państw. Za podstawę obliczenia przyjmuje się uposażenie miesięczne. Ponadto dekret Prezydenta postanawia, że zapomoga doraźna przysługuje również osobom, uprawnionym do pobierania uposażenia emerytalnego, oraz pensji wdowiej i sieroczej.

W związku z powyższą uchwałą Rady Ministrów wicepremier Bartel udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył, co następuje:

Definitywna regulacja uposażeń urzędniczych musi obciążyć skarb państwa w sposób stały.

Jest nie do pomyslenia regulacja płac urzędników, która mogłaby zachwiać budżetem państwa.

jak również nie do pomyslenia jest regulacja tych płac, która nie miałaby cech trwałości i która po jakimś czasie ze względu na budżetowych, musiałaby być wycofana. przez obcięcie płac, tak, jak to już zresztą zrobił w swoim czasie jeden ze względów rządów. Uważam, że regulacja uposażeń urzędniczych jest konieczna, wymaga jednak trwałego pokrycia, co zapewnić mogą nowe źródła dochodów. Rząd jednak

nie ma pełnomocnictw do podnoszenia podatków.

Gdybyśmy pełnomocnictwa takie posiadali, to z uregulowaniem płac urzędniczych

Piłkarze polscy

nie pojadą na tegoroczną Olimpiadę.

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (j) Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich P. K. D. O. zdecydował, że wyjazd drużyny piłkarskiej na tegoroczną Olimpiadę mógłby nastąpić jedynie na koszt własny P. Z. P. N. Wynika z tego, że piłkarze polscy na Olimpiadę nie pojadą.

Sensacyjny wyrok

w procesie o nadużycia policyjne.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (i) Gmach sądu okręgowego w Warszawie zapelniał się wczoraj tłumami publiczności, oczekującej z napięciem ogłoszenia wyroku w sensacyjnym procesie o nadużycia w warszawskim Urzędzie śledczym. Począwszy od podwórza, zatłoczone były publicznością schody, kulu ary i przedsionki. W sali rozpraw panował ścisł nie do opisania. Wzmocnione posterunki policyjne z trudnością tylko utrzymywały porządek, tak że prokurator zmuszony był wydać polecenie oczyszczenia z publiczności kurytarzy i kuluarów. Nie cheszło się przytem bez drobnych utarczek.

Sensacja jednak, jakiej oczekiwała publiczność, zawiadła. O g. 13¹⁵ sąd ogłosił wyrok, uniewinniający wszystkich pięciu oskarżonych z Kurnatowskim i Dobieckim na czele.

Koszta procesu poniesie skarb państwa, motyw wyroku ogłoszone będą dopiero w dniu 1 marca. Przeciwno temu wyrokowi

prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Na oskarżonych wyrok uniewinniający wywarł wrażenie ogromne: płakali, a Dobiecki wprost z sali rozpraw poszedł do kościoła Kapucynów aby się pomodlić. Na publiczności sprawił wyrok również wrażenie oibrzymie.

O tem, z jakim uczuciem przyjęto w Warsza-

wie wyrok uniewinniający, mówią głosy prasy stołecznej.

„Kudler Poranny” pisze: wyrok uniewinniający, zwłaszcza w stosunku do niektórych oskarżonych, wywiał wielkie i nadszpiegowane wrażenie i był przedmiotem najrozmaitszych komentarzy, nie tylko wśród samej publiczności, która była obecna przy ogłoszeniu wyroku.

„Głos Prawdy” zaś tak pisze: Sąd postąpił zgodnie ze swem sumieniem i z materiałem dowodowym, ale opinia publiczna poczuła w jednym kierunku, wyrok w drugim, a nęma takiego przepisu ustawodawczego, któryby zakneblował usta stugębnej famie. Niema również przepisu, któryby położył tamę zdziwieniu. Opinia publiczna stolicy przyjęła wyrok ze zgodnym zdziwieniem, a nawet nie tylko ze zdziwieniem.

Wyrok uniewinniający uważano powszechnie początkowo za pomysł żartownisiów.

W sferach adwackackich kursowały z powodu tego wyroku liczne komentarze, naogół szukające motywów wyroku poza granicami zagadnienia wymiaru sprawiedliwości. Nie powtarzamy ich — kończy „Głos Prawdy” — natomiast do tej sprawy jeszcze powrócimy.

A. Thomas w Krakowie.

KRAKÓW. 20 stycznia. (PAT). Wczoraj o g. 8.35 wieczorem przybył tu z Katowic na jednodniowy pobyt dyrektor międzyn. biura pracy Albert Thomas w towarzystwie ministra Sokala. W ciągu dnia dzisiejszego dyr. Thomas zwiedził miasto, a w szczególności instytucje robotnicze.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 21 stycznia.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnie żądano za dolary efektywne zł. 888 i pół.

Proces o sfałszowanie testamentu.

Sąd Najwyższy rozpatruje ponownie sprawę.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (j) Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatruje obecnie sprawę głównego procesu o sfałszowanie testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego. Sprawa ta, o której w swoim czasie pisaliśmy, ciągnie się od szeregu lat, a mianowicie od 1912 r. Wtedy to właściciel rozległych dóbr w Przemyskiem, Paweł Tyszkowski, złożył na ręce pp. Bnińskiego i Bobrzyńskiego testament, na mocy którego ustanowił sukcesorami swego majątku Akademię Umiejętności w Krakowie, a rodzinie i służbie przyznał tylko drobne legaty.

W 1915 r. Tyszkowski sporządził drugi testament, który złożył u notariusza Frieda w Wiedniu. Testament ten, w którym Tyszkowski zamianował sukcesorami majątku członków rodziny, został przez niego następnie wycofany i zniszczony. Gdy w 1920 r. Tyszkowski zmarł, uznano pierwszy testament z 1912 r. jako ostatnią wolę zmarłego

i na tej podstawie Akademia Umiejętności rozpoczęła postępowanie spadkowe. Tymczasem zupełnie niespodziewanie 14 marca 1925 r. zgłoszony został w sądzie przemyskim trzeci akt, mianowicie nowy testament Tyszkowskiego, mianujący sukcesorem Antoniego Tyszkowskiego. Akademia Umiejętności wyraziła przekonanie, że jest to dokument sfałszowany i w lutym 1927 r. odbyła się w Przemysku rozprawa przeciwko 7 oskarżonym o dokonanie fałszerstwa. Wydanym w tej sprawie wyrok uznał winnymi trzech oskarżonych, a mianowicie Bobierskiego, Niezdrobę i Wiczniera. Czterech inni oskarżeni zostali uniewinnieni. Wyrok sądu przemyskiego został zacepiony nie tylko przez prokuratora, ale również przez dwóch zasądzonych: Bobierskiego i Niezdrobę, i sprawa poszła przed Sąd Najwyższy, który w dniu wczorajszym przystąpił do jej rozpatrzenia.

dno jednak nie stwierdzić, że wrażenie, jakie wywołał M. De Falla z swoimi: „Nuits dans les jardins d'Espagne” było połowiczne, wrażenie zaś z „Koncertu” (d-moll) Bacha chybione. „Ruiny ateńskie” Beethovena-Lisztą dały tylko częściowe zadowolenie słuchaczom.

Reasumując moje wrażenia stwierdzam, że produkcja mogła zainteresować pewnego rodzaju ekscentrycznością i doskonałym zagranem się koncertantek, zbyt wielkich walorów artystycznych trudno jej jednak przyznać. Pytanie, czy siostry Kotanyi nie byłyby bardziej interesujące w grze solowej.

Prof. Lesław Jaworski.

Dwie kobiety otruty się na śmierć w Zakopanem.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane w styczniu.

(Kap.) Onegdaj zdarzyły się w Zakopanem znów dwa śmiertelne zamachy samobójcze. Rano dnia tego znaleziono nieżywą w mieszkaniu przy ul. Kasprzkiej 50-letnią Marię Dąbrowską, żonę kowala. Według wszelkiego prawdopodobieństwa popełniła ona samobójstwo, trując się nieznana substancją. Zwłoki jej odwieziono do kostnicy cmentarnej, gdzie dokonana zostanie sekcja sądowa-lekarska. Powód samobójstwa jest nieznany.

W dniu tym popełniła również samobójstwo przebywająca od kilku dni w Zakopanem kuracjuszką Ida Pojek, lat 32, żona kupca z Baranowicz. — Denatka wypila większą ilość esencji octowej. Zabrano ją z pensjonatu „Gruwald” przy ul. Sienkiewicza, gdzie mieszkała, do szpitala. Mimo energicznej pomocy lekarskiej, zmarła tam po kilku godzinach. — Powodem samobójstwa była ciężka choroba płuc i gardła.

Z sali koncertowej.

(Siostry Kotanyi).

Z niecodzienną produkcją wystąpiły onegdaj w sali Polskiego Tow. muz. siostry Kotanyi. Koncert na trzy fortepiany należy do istotnych rzadkości, stąd nie dziw, że mogli wzbudzić wśród kół lwowskich melomanów poważniejsze zainteresowanie. Można na samą produkcję patrzeć krytycznie, słuchając szeregu zastrzeżeń na temat samej koncepcji i jej wartości artystycznej, nie można jednak zaprzeczyć, by audycja nie była interesująca i by nie była wymiarem poważnych uzdolnień produkujących się artystek. Siostry Kotanyi ujawniły niepospolite przygotowanie techniczne programu, mogące wzbudzić podziw swą fenomenalną wprost pewnością, rytmicznością gry, czystością i świetnym zgraniem się koncertantek. Układ utworów odegranych nie pozwała na ocenę indywidualną gry artystek, ponieważ to właśnie stanowi o wartości produkcji, by indywidualizm zatracił się w zupełności w świadczeniu zbiorowym. Uznać zatem należy, że wszystkie trzy koncertantki stoją na tym samym poziomie swych świadczeń. Dzięki temu tak frazowanie, jak strona dynamiczna wyszły bez zarzutu. Z utworów odegranych, znajdujących się w programie najlepiej wyszły pomniejszone w drugiej jego części, zatem „Faust” Gounoda - Liszt, „Sceny w czardzie” Hubaya i „Marsz Rakocznego” Berlioza - Liszt. Tru-

CZYTANIE

„WIEK NOWY”

Kronika bieżąca.

22

STYCZNIA

NIEDZIELA

rz. kat.: AG. 3 po 3 Kr.
Win.;
gr. k. BA. 1 po Boh. II. 7.

Temperatura w dniu 21. stycznia o godzinie 8-mej rano: — 1°C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Sobota 21 bm. o 3.30 pop. „Wesele” — przedstawienie dla młodzieży szkol.

Sobota 21. bm. o 7.30 wiecz. „Golem”.

Niedziela 22 bm. o 3.30 pop. „Dr. Julia Szabo” — ceny najniższe — godz. 7.30 wiecz. „Tokująca Bogini”.

Poniedziałek 23 bm. „Paganini” przedstawienie popularne — ceny najniższe.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota 21. bm. „Niezwyczajny Seans”

Niedziela 22 bm. o 3 pop. „Adieu Mimi” — ceny niż. popoł. — godz. 7.30 wiecz. „Niech mnie djabli...” z p. Ostrowskim.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota 21. bm. godz. 4 pop. „Jasienka”. — Wykonają wych. Zakł. Br. Alberta.

Sobota 21. bm. godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter”. Gość. wyst. A. Fertnera.

Niedziela 22-go godz. 4 pop. „Potasz i Perlmutter”. Wyst. A. Fertnera. Ceny niż.

Niedziela 22. godz. 7.30 wiecz. „Dudek”.

Gość. wyst. A. Fertnera.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.
Sala „Domu Narodnego” wejście od ul. Ormiańskiej

Sobota pop.: Wielka wygrana (po naciach popoł.).

Sobota wiecz.: 3-cia Mława Malce u Wleńczyków (zniżki 30 pre.).

Niedziela pop.: Potop (po cenach popoł.).

Niedziela wiecz.: Motka Ganeł (zniżki 30 pre.).

UKRAINSKI TEATR „KOOPERATYWY”
dyr. J. Stadaik.

Niedziela 22 bm. godz. 3 popoł. „Zaporożec za Dunajem”. Odnowienie. — godz. 7.30 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna”.

Wtorek 24 bm. godz. 3.30 popoł. dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone: „Wił”.

KINOFAIRY:

APOLLO: Cmy paryskie.

AVENUE: Tajemnicza podwiązka.

CHIMERA: Mąż na urlopie

CASINO: Tragedja ginącego miasta.

FATAMORGANA: Ave Maria.

GAZYNA: Tragedja zniesławionej.

KOPERNIK: Mogiła Nieznanego Żołnierza.

LEW: Mogiła Nieznanego Żołnierza.

LUNA: Noc zgrozy.

MARYSIENKA: Mogiła Nieznanego Żołnierza.

PALACE: Kochanka torreadora.

PASAZ: Trzej błękitni rycerze.

ŚWIATOWID: Hr. Monte - Christo.

UCIECHA: Śmierć piratom!

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3.30 po południu — po cenach najniższych — przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ukaże się po raz ostatni czarujące arcydzieło dramatyczne St. Wyspiańskiego: „Wesele”. Wczoraz o godz. 7.30, wystawiona wspaniała na naszej scenie, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej - wokaliowej, słowna opera d' Alberta: „Golem” z udziałem pp. Cywińskiej, Cyganika, Tarnawskiego i Zatheya w partjach czołowych.

TEATR NOWOŚCI daje dziś wieczorem sensacyjny dramat spirytystyczny - detektywistyczny B. Veillera: „Niezwyczajny Seans” w reżyserji Edwarda Żyteckiego. Jutro po południu o godz. 3-ciej — po cenach znacznie zniżonych — operetka „Adieu Mimi” z p. Korabianką. Wczoraz o godz. 7.30 operetka „Niech mnie djabli...” z p. Ostrowskim, który objął partję Margrabiego po p. Derabowskim.

DYREKTOR TRZCIŃSKI powrócił z Warszawy, gdzie na jubileuszu Mieczysława Frenkla reprezentował nasze Miejskie Teatry i podjął w dalszym ciągu próby w głosnej komedji, bałki J. Barrie'go: „Pocałunek Kopejszka”, która to nowość wejdzie na repertuar Teatru Wielkiego w przyszłym tygodniu.

TEATR MAŁY występuje wkrótce z nową premierą. Będzie nią pierwszy raz we Lwowie grana doskonała komedia Stefana Kiedrzyńskiego, w której autor z niezwykłą siłą charakterystyki rysuje typy wielkomiejskiego arystokraty i bonvivanta (p. Peliński), zbankrutowanego utracjusza i pieczęniarza (p. Nawrocki). Z największą jednak pieczołowitością wyceLOWAŁ autor postać aptekarza z prowincji, obdarzając ją, niezwykłą siłą komizmu, niepozahawiając jednak głębszej psychologii. Z postaci tej prawdziwą kreację robi nieporównany Antoni Fertner, opromieniając ją swoim pogodnym, ciepłym komizmem i czyniąc z niej mimo wszystkich „śmieszności” postać chwytającą za serce i zniwalać sympatje widza. — Obsadę kobiecą stanowią pp. Bilińska-Czarowska w roli p. Aptekarzowej Rajkiewiczowej i p. Peszyńska w roli artystki kabaretowej Beli. Premiera tej interesującej komedji polskiego autora odbędzie się we wtorek, dnia 24. bm. i zapowiada się nadzwyczaj interesnie.

DZIŚ REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MAŁEGO W SALACH HOTELU KRAKOWSKIEGO.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś o g. 15:15 po czechu popular „Wielka Wygrana”, komedia Sz. A. Lelechea w reżyserji A. Samberga.

Wieczorem o g. 20:15: Motka Gauci. — Dyrekcja Trupy Wil. zawiadamia, że z powodu trudności technicznych „3-a Mława Malke” odbędzie się w następny sobotę wieczór.

TEATR UKRAIŃSKI. W niedzielę 22 bm. wystawi teatr ukraiński o g. 15 głośną operetkę ludową pt.: Zaporożec za Dunajem. W III akcie baletowy tańiec ukraiński „Kozaczok”.

Wieczorem o 19:30 operetka Cnotliwa Zuzanna. — W najbliższych dniach odbędzie się premiera przepięknej operetki pt. „Piśni w tyciach. W III akcie ujrzeć można będzie piękny rytuał weselny ludu ukraińskiego oraz w malowniczych strojach tańca ludowe.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ komisarzy rządu m. Lwowa odbędzie się w sobotę, 21 bm. o g. 18 w sali posiedzeń Rady m. w ratuszu. Na porządku dziennym: przedstawienie sprawozdań wniesionych w związku z przedłożeniem budżetu dodatkowego na r. 1927-28; sprawa wynajęcia magazynów na pomieszczenie rezerw zbożowych; wniosek komisji. — Matki w sprawie dalszych wyborów komisji i delegacji Rady przyb.

POCZTOWE KOŁO MUZYCZNE odśpiewa szereg kołend w kościele Marii Magdaleny, w niedzielę 22 bm. podczas Mszy św. o g. 10. W czasie tym odbędzie się zbiórka na dochód budowy ołtarza.

PORANEK POLSKICH KOŁEND w przepięknym układzie p. Popielca, z współudziałem prof. Łobłowej, terca opary lw. Perkowicza, oraz solistów skrzypcowego i kwartetu smyczk. najwybitniejszych polskich sił art. urządziła szkoła im. św. Józefa (ul. Leleweła 9) dnia 22 bm. w niedzielę o g. 11.

ZARZĄD POL. STOW. BRACTWIA DOBREJ ŚMIERCI przy kościele N. P. Marii Snieżnej we Lwowie, zaprasza wszystkich członków na Mszę św., którą za zdrowie członków odprawi ks. proboszcz Jan Piwiński w niedzielę 22 bm. w kościele N. P. Marii Snieżnej (pl. Krakowski) o godz. 9-tej rano. — O godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie w sali Domu Narodnego przy ul. Rutowskiego 1. 22, poczem o godz. 6-tej wieczorem rozpocznie się wspólny opłatek. Po opłatkach zabawa taneczna.

Z żałobnej karty. W dniu 19 bm. zmarł po przebytej operacji na klinice tutejszej sp. Włodzimierz Dryhnic, długoletni współpracownik i reprezentant firmy I. A. Baczewski. Ze zmarłymi schodzi do grobu człowiek o nieocenionych walorach umysłu i charakteru oraz nienaspolitych zalet towarzyskich. To też nagłej wieści o Jego skonięciu towarzyszy serdeczny żal ze strony tych wszystkich, którzy kiedykolwiek z nim się zetknęli. Część Jego pamięci. 309

Z POL. TOW. EKONOMICZNEGO. W sobotę 21 bm. o g. 18 w wielkiej sali Izby przemysłowej i handlowej wygłosi odczyt r. poselstwa włoskiego Menetti Cervi na temat „Blans pięćdziesiąt lat” a jako koreferent zabierze pierwszy głos w dyskusji dr. T. Dzieduszycki.

NIZSI PRACOWN. POCZT. TELEGR. I TELEFONÓW we Lwowie, urządziła w dniu 21 bm. o g. 19 w sali Domu Narodnego ul. Rutowskiego 20. II I. Wspólny opłatek, po którym nastąpi o g. 21 Zabawa taneczna. Orkiestra wojskowa. Strój dowolny. Wstęp 2 zł. od osoby.

PORANEK W „KOPERNIKU”. W niedzielę 22 bm. o g. 11:30 odbędzie się kinie Kopernik Poranek kinematograficzny na rzecz komitetu rodzicielskiego II gimn. we Lwowie, na którego program złożą się: dramat w 6 aktach pt.: Kamienne serce, oraz doskonała farsa amerykańska. Ceny minimalne.

WYJAŚNIENIE. P. Lech Miecz., urzędnik państwowego szpitala we Lwowie, pisał o zaznaczeniu, że nie jest identyczny z Miecz. Lechem, wymienionym w notatkach dzienników w dniu 20 bm.

DZIEDZI DLA DZIECI. Znane z urządzanych w okresie 3-majowym przedstawień dzieci, które wywołały wprost nadzwyczajny zachwyt i podziw naszych malusi-

skich IX. Koło TSL. im. M. L. Beretałowskiego, urządziła w sobotę dnia 21 stycznia br. w sali szkoły im. św. Józefa, przy ul. Leleweła 9, Jaselecza ludowe. W programie między innymi tańce pastuszków. W przedstawieniu i tańcach biorą udział wyłącznie dzieci w wieku od 4—12 lat. Bilety do nabycia przy kasie. Początek przedstawienia o godz. pół do 6-tej popołudniu.

ZW. OFICERÓW REZERWY we Lwowie zawiadamia członków, że 22 bm. jak w każdą niedzielę i święto odbędzie się w lokalu Zw. przy pl. Marjańskim 4 III p. zebranie towarzyskie z tańcami. Początek o g. 16:30 Karty stałego wstępu dla gości wprowadzonych przez członków wydać sekretarz Zw. codziennie między g. 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt. Wprowadzeni goście przez członków Zw. nie widzą.

OCHOTN. STRAŻ POŻ. SOKÓŁ we Lwowie urządziła wspólny opłatek dla członków i ich rodzin w sobotę dnia 28 bm. o g. 19:30 w lokalu własnym, mieszczącym się w budynku restauracyjnym czerodu Kęściuszki na I. p. Składka od osoby 3 zł. Lista otwarta do dnia 23 bm. włącznie w sekret. Tow.

POL. TOW. FILOLOGICZNE we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę 21 bm. o g. 18 w sali IV na II p. Uniwersytetu, przy ul. Marszałkowskiej 1. Odczyt wygłosi: 1) prof. dr. R. Ganszyniec: O nekymantji w starożytności; 2) red. J. Parandowski: Kierunki naukowe.

POSIEDZENIE NAUKOWE Małp. Tow. Lekarzy weterynaryjnych odbędzie się dnia 21 bm. o g. 18 w sali II Akademii med. wet. (ul. Kochanowskiego 61). Na porządku dziennym: wykład prof. dr. Moraczewskiego pt.: O autointaktykacji.

DUSZA TEGOROCZNEGO KARNAWAŁU będzie niewątpliwie bal Tow. Walki z Gruźlicą w dniu 28 stycznia w salach Kasyna Oficerskiego. Sale zapelnia się napewno. Liczne zgłoszenia po zaproszenia dają rękojmię, że bal ten uda się, a każdy uczestnik będzie miał to zadowolenie, że i zabawi się ochotą i wspomocze tak żołądek i cel.

WYDZIAŁ LIGI KATOLICKIEJ przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie urządziła tradycyjny opłatek wraz z zabawą, który odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Cytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 1. 23.

BACZNOŚĆ LWOWSCY LEGIONIŚCI! Zebranie organizacyjne Oddziału lwowskiego odbędzie się jutro w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali Stowarzyszenia kafiarzy przy ul. Zielonej 1. 7. — Za Zarząd: dr. Dregiewicz. Chanecka.

(d.) **DZIŚ „JASEŁKA”** w Teatrze Małym przy ul. Gródeckiej 1. 2. Grają wychowankowie Zakładu Braci Albertynów przy udziale własnej orkiestry detej. Początek o godz. 3 pop. Ceny niższe. Jest nadzieja, że dziś popołudniu zaroi się dziećmi na sali teatralnej ze względu na to, że dochód na fundusz tak pożytecznego Zakładu, jakim właśnie jest Zakład Braci Albertynów.

ZAŻARTY AUTOMOBILISTA. Kapitalna farsa, wystawiona zostanie w niedzielę dnia 22 bm. na scenie teatru 6 Baonu Sanitarnego przy ul. Jabłonowskich 5. Po przedstawieniu dancino do godz. 2-giej w nocy. Początek o godz. 18-tej wieczorem. — Bliższe szczegóły w afiszach.

KOMPLET TANECZNY odbędzie się dziś w sobotę w Tow. im. Tad. Kościuszki ul. Wronowska 4. I. p. Początek o godz. 7.30. Wpisy na nowy kurs tańców (wyższy i niższy) przyjmuje Sekretariat codziennie w godzinach wieczornych.

(d.) **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY** wzywa wszystkich podoficerów rezerwy na zebranie, które odbędzie się jutro w niedzielę dn. 22 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Związku przy ul. Długosza 1. 20. Zarząd Związku wydał obszerną odezwę, wyjaśniającą cele Związku, w którym powinni się skupić wszyscy podoficerowie rezerwy, by za swoje znoje i trudy wywalczyć znośny byt.

(d.) **FALSZYWE PIENIADZE.** W ostatnich czasach masowo kursują fałszywe monety. Wczoraj naprzykład w samym kinie „Apollo” na polecenie kasjerki będącej tam

w służbie posterunkowy zakwestjonował fałszywe pieniądze w czterech wypadkach. I tak: Franciszkiewiczowi Jurkiewiczowi (ul. Snopkowska 1) i Michałowi Wolfmanowi (ul. Fredry 1. 9) zakwestjonował dwie 50 groszówki, Lusi Griff jednoczłótkę, a Feli Sternberg (ul. Chorążczyzny 1. 7) pięciocłótkę banknot.

PIĘKNĄ JEST KOBIETA na balu w strojnej toalecie, ale stokroć piękniejszą w lekkim wykwintnym neglizju. — Posiadanie pięknej bielizny osobistej, sprawia każdej Pani ogromne zadowolenie. — Wykwintna i gustowna bielizna nie powinna być przeładowana zbyt koronkami, bo to wytwarza typ bazarowy. — Ładny ręczny haft lub mereska, albo wartościowa koronka, jest obecnie najmodniejszym przybraniem.

Specjalnie wykwintnym i estetycznym wyglądem odznacza się bielizna damska, którą podziwiać można na wystawie sklepowej firmy Józefa Nowaka przy pl. Marjańskim 6. Oprócz niezwykle dobrego gustu, bielizna ta wykonana jest z najlepszych materiałów, trwałych i dobrzych w praniu, zaś szyta jest z tak wielką pedanterją, że zjednała firmie zasłużone uznanie. — Nie wystarczy jednak posiadać dobre i piękne towary, najważniejszym szczegółem jest racjonalna a niska kalkulacja. — Na tym punkcie dokonała firma wielkiego postępu, zaprowadzając u siebie kalkulację cen systemem amerykańskim, przez co stała się jednym z najtańszych i najsolidniejszych źródeł zakupu.

(d.) **NAGŁA ŚMIERĆ** zmarł wczoraj Julian Projański, emerytowany woźny Tow. Gospodarczego przy ul. Kopernika 1. 20. Lekarz miejski dr. Kielanowski stwierdził, że przyczyną śmierci był wybuch krwi.

(d.) **PIEKARNIA W ZIMNEJ WODZIE.** Dwie podlowskie gminy Zimna - woda i Rudno, szybko rozbudowująca się w ostatnich czasach, w których dla braku mieszkań, osiedlają się przeważnie urzędnicy, odczuwały bardzo brak pieczywa, które musiano tam dowozić ze Lwowa. Brakowi temu zaradzi wkrótce nowa olbrzymia piekarnia pod firmą „Kłos”, powstająca w pobliżu Zakładu ogrodniczego Piątkowskich. Budowa tej piekarni jest już na ukończeniu.

(d.) **ARESZTOWANIE CYGANKI.** Od kilku dni po kamienicach w mieście włóczyła się młoda cyganka, nazwiskiem Jordan Christow, należąca do jednej z band, zimujących dokoła Lwowa. Ponieważ Christow wróżyła ludziom z kart, przeto policja ją aresztowała.

(d.) **CO ZNALEZIONO W TRAMWAJACH.** W dniach 14 do 17 bm. w wozach tramwajowych znaleziono różne zapomniane przedmioty, z których do odebrania są: w Biorze kontroli przy ul. Lenartowicza 1. 1: papiery wojskowe; w wozowni „Bema” przy ul. Gródeckiej: bielizna, pudełko metalowe, blok szkolny i rękawiczki; w Biorze kontroli na Gabrielówce: karta jazdy, legitymacje, kalosz dziecienny i damski, teczka na akty i linewka stalowa.

KRÓL POŃCZOCH
POSEZONOWA SPRZEDAŻ 278

Sensacyjne ceny. — Żółkiewska 1.

(d.) **CZYJE CZĘŚCI RADJA?** Posterunkowy Potacz na ulicy Czarnej znalazł pudełko, zawierające części składowe radia. Właściciel pudełko to może odebrać w trzecim komisariacie policyjnym przy ul. Bałonowej.

(d.) **FALSZYWY BILET DO KINA.** Wczoraj w kinie „Uciecha” zjawił się jakiś osobnik, który usiłował tam wejść na widownię przy pomocy fałszywego biletu. Posterunkowy osobnika tego przyaresztował, a w policji pokazało się, że jest to 18 letni Eljasz Spiewak, karany i policyjnie notowany, zamieszkały w Zamarsztynowie przy ulicy Michała 1. 7.

Z teki karykatur.



Wiceprezes Banku Polskiego
Dr. Młynarski.

(d.) **ARESztOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Piotra Arseniuka, murarza, zamieszkałego przy ul. Sieniawskich 1. 18 i Antoniego Arseniuka z Kieparowa za awanturę; Grzegorza Gołach, mieszkającego przy ul. Świętokrzyskiej 1. 60, za pijaństwo; Edwarda Biławego, lat 17; Stanisława Sikorskiego, lat 15 i Józefa Habera, lat 17, za włóczęgostwo; Julję Mularczyk i Marię Jasienicką, rejestrowane prostytutki, za przekroczenie przepisów sanitarnych; oraz Stanisława Życzynskiego, mieszkającego przy ul. Głazowej 1. 16.

Składki

złożone w Adm. „Wiek Nowy“.

Dla G. B. sieroty: N. N. Barszczowice 4.

Kinematogramy.

PODSŁUCHANA ROZMOWA DWÓCH PRZYJACIÓŁ.

Bawiąc niedawno w łaźni, byłem przywładkiem świadkiem następującej rozmowy.
— Czy to prawda Władku, co powiadają, że masz zamiar wziąć ze żoną separację od stołu i łóża. Co się stało... Przecież taka sympatyczna i miłutka...

— Wszystko prawda — niestety ma straszną wadę...

— Czy zdradza cię, trwoni pieniądze, zamieszkuje gospodarstwo...

— Nie odgadniesz. Ma, jak ci powiedziałem, okrutną wadę. W nocy strasznie chrapie. Chrapie, jakby ktoś piłował belkę, chrapie 10 razy mocniej, niż stary przetłuszczony buldog. Mam lekki sen i przez całą noc nie mogę oka zmruczyć. Zatykam uszy, wdziewam na głowę bojkę futrzana, nakrywam się koldrą. Nie pomaga. Chodziłem do lekarza, radziłem się, wysłałem ją nad morze, leczylem, że inhalacje solne przeczyszczą jej przełyk oddechowe. Nie nie pomaga. Odkąd wróciła z nad morza, chrapie jeszcze zdrowiej, regularniej i silniej...

— Władku drogi — przerwał mu drugi — zazdrościsz ci twej żony. Z moją mam gorsze nieszczeście. Nie chrapie niestety nigdy, natomiast ma sen niezwykle lekki. Śpi czujnie jak pies policyjny. Niech tylko w

nocy muszka lub komar zabrzeczy w pokoju, a już się budzi. Przez sen słyszy wszystko a ponieważ w nocy wszystkiego się boi — budzi mnie w nocy co najmniej 5 razy. Raz, bo słyszała dokładnie, że obok jej łóżka kręci się myszka. Myszki strasznie się lęka. Myszka może zależeć pod koldrą a tego by nie przeżyła. Muszę wstawać, tupać nogami, rzucić bucikami pod łóżko i strasznie myszkę. W pół godziny później drugie wstawanie. Budzi mnie, bym popatrzył przez szybę, co się tam dzieje, gdyż pod naszą kamienicą jest jakaś awantura. Policjant gwizdał, słyszała, jak zatrzymał dorożkę, może trzy razy wrzeszczał ktoś: Gwałtu! Policja! Muszę to wszystko jak najdokładniej oglądać, zdać sprawę mej wystraszonej żonie a następnie wysłuchać kazania, dlaczego mieszkam na tak niebezpiecznej ulicy, muszę jej przyrzec, że natychmiast wniosę podanie o kartę na broń, a ponadto, że nigdy nie odważę się ciągnąć jej do domu z teatru lub kawiarni piechotą. Co najmniej muszę wziąć zawsze auto. Kazanie nocne ma swój koniec, zasypiam a już w parę minut czuję lekkie szturkanie. Powód, dla którego muszę wstawać, jest ważny. Wyraźnie słyszała, że któryś z naszych bachorów rzucił się przez sen. Najwidoczniej spadła z niego koldra. Wzdrużę do dziecinnego pokoju. Zaspiany uderzam bosą nogą a kanciaste krzesło. Krzesło się wprawdzie nie złego nie stało, a'e zato moje biedne dwa palce omal nie zwichnięte. Kulejąc, dochodzę do kontaktu elektrycznego. Stwierdzam, że dzieci śpią w najlepszym, otulone kołderkami po samą szyję.

Czynię żonie gorzkie wyrzuty, że nie daje mi spać, że wskutek jej halucynacji błędę po całych nocach, jak lunnatyk. Nawet gdyby z dzieci spadła koldra, to ich nie trzeba nakrywać. Nie przeziębiam się. Skoro im będzie zimno, przebudzą się i sami ponakrywają się... Z debaty, która na ten temat wywiązuje się, wychodzi naturalnie zwycięsko

tylko moja żona. Zaspjuje mnie gradem argumentów. Mówi, mówi i mówi do mnie tak długo, aż wreszcie zasypiam. Jak się góry domyślasz — nie na długo. Znowu czuję, że mnie ktoś rusza. Dla szybkiego wyrwania mnie ze snu ma moja żona wypróbowany i niezawodny środek. Łaskocze mnie lekko... „Co się znowu stało?...“ „Nie słyszysz? Bella czegoś niespokojnie kręci się po mieszkaniu. Biedactwo chce pewnie wyjść. Słodkie stworzenie. W pokoju choć ja tak strasznie ciśnie, nie nie chce zrobić... Wypuść ją na dwór...“ Znowu ubieranie, wędrowka do kontaktu — zarzucam na siebie futro i idę z psem do drzwi. Suka puszcza się pędem ze schodów, ja czekam cierpliwie przy drzwiach.

Wreszcie uważa Bella za stosowne wrócić. Kładę psa na miejsce, nakrywam derką i wracam do łóżka. Żona wyjaśnia mi, że w całej historii z Bellą winna jest tylko kucharka, która psu przed samym spaniem daje mleko. Pies ma jeść raz dziennie w południe i na tem koniec...

Tak wyglądają moje noce z żoną, która ma lekki sen. Zazdrościsz ci Władku z całego serca twej żony, która chrapie. Przy najmniej przez całą noc śpi. Cobym ja dał za to, gdyby moja nauczyla się chrapać. Jej chrapanie byłoby dla mnie najmiłym koncertem. Do chrapania można się chyba przyzwyczaić. Młynarz śpi przecie w młynie, który terkocze przez całą noc. Tembardziej ja bym się do chrapania żony łatwo przyzwyczaił. Mam żelaną sen. Można mnie wynieść wraz z łóżkiem. Na wojnie potrafiłem najspokojniej spać w czasie kanonady tysięcy armat. Tylko, że wtedy nikt mnie nie laskotał... Radzę ci jedno! Władku — ani waż się brać separacji! Gotów jesteś dostać zamiast żony, co chrapie — taką, jak moja żona, która wogóle nie śpi a do tego laskocze...

ROFI.

Kacik kobiecy.

ASPOLECZNOŚĆ KOBIET.

Ile razy odbywają się u nas wybory do ciał ustawodawczych, nie trudno się przekonać, jak mało interesują się nasze kobiety ruchem wyborczym i ostatecznym wynikiem wyborów.

Zapytane w tej materii odpowiadają:

— Nie mieszam się do polityki. Polityka mnie nie obchodzi.

Trzeba wielu tym paniom wytłumaczyć społeczne znaczenie wyborów i społeczny obowiązek, jaki na nich ciąży, odkąd otrzymały bezpośrednie prawo wyborcze. Jaka jest różnica między polityką zewnątrz państwa, a społeczną pracą wewnątrz kraju.

Ta awersja do „polityki“ wypływa głównie z nieświadomości, z indolencji, a potrosze, jakby się tu wyrazić, z gronostajowej natury kobiecej. Ogarnia ją lęk przed ocieraniem się o wszelkie mactwa wyborcze i całą tą brudną robotę, jaka towarzyszy tu i ówdzie kampanii wyborczej.

Lecz to niekonieczne przecie, by męszała się do „brudnej roboty“. Powinnością jej natomiast jest zdać sobie jasno sprawę z ogromnego znaczenia, jakie uzyskałyby kobiety, gdyby de facto korzystały z praw zdobytych i przygotowały się do służby obywatelskiej.

Jak dotąd kobiety nasze z małymi wyjątkami, są tylko biernym narzędziem w ręku stronnictw. Nie dają wcale do tego, by na wzór Finlandii, Szwecji i Niemiec jak najwięcej kobiet wybranych zostało do ciał ustawodawczych. Nie starają się o wykształcenie w naukach społecznych. Nie wiedzą o tem, że ich wykształcenie posiada ogromną lukę: brak najprostszych wiadomości o ustroju państwowym, komunalnym itp. rzeczach.

Kobiety nasze, z małymi wyjątkami, są aspołeczne. Dom, rodzina, a poza obrebem rodziny trochę filantropii, uprawianej z dobrego serca, czy też dlatego, że nie wypada inaczej — oto wszystko jej służba obywatelska.

To, co jest służbą społeczną, przeraża je, niepokoi i wzbudza ich nieufność.

Pochodzą to stąd, że u nas tak mało jest organizacji kobiecych. Te, które pracują w organizacjach, wiedzą, co to jest służba społeczna i ży-

cie społeczne. W ostatnich szeregach stojąc, o ile tylko choć trochę interesuje się którąś organizacją, zdolna jest pojąć, o co rzecz idzie, a jeśli drzemia w niej instynkty społeczne, rozbudzi się prędzej lub później do życia społecznego.

Należy więc dążyć do tego, by już w szkole wśród małych dziewczątek tworzyć organizacyjne zrzeszenia. Najpierw szkolne, koleżeńskie. Potem każda kobieta zrozumie to, że po wna należy do organizacji zawodowej. Przedewszystkiem niechby jak najrychlej powstała u nas organizacja gospodyń domowych. Taka organizacja byłaby najliczniejsza. W tej organizacji kobiety, które żyją w ciasnym kółku domowym, uczą się wreszcie myśleć i czuć społecznie.

Dziś tysiące kobiet zawodowo pracujących wcale nie jest zrzeszonych, choć istnieją organizacje zawodowe. A i te nawet, które do organizacji zawodowej należą, mało interesują się tem, co w niej się dzieje, nie przychodzą na posiedzenia, nie zabierają głosu. Wymowne u siebie w domu, boją się przemawiać publicznie, bo... nie umieją mówić parlamentarnie, jak należy.

Wskazuję tylko pobieżnie na ta bolączkę społeczną. O ile poruszona tu kwestja znajdzie odzew, obiecuje wrócić do tego przedmiotu.

RADY KULINARNE.

Galaretką cytrynową: Zetrzeć dużą cytrynę z cukrem kostkowym (6 kawałków), dodać do tego przez sito sok z trzech cytryn, dwa dkg. żelatyny białej rozpuszczonej w letniej wodzie (niewiele wody!), 2 decil try wina białego, wszystko to razem wymieszać i postawić w ciepłym miejscu. Wyklarować 28 dkg. cukru w wodzie i dolać do tamtego płynu, jeszcze raz wszystko przecedzić, ale już przez serwetkę i masę tą odlać do kieliszków, lub formy i dać na lód, lub do zimnej spizarni na parę godzin, poczem z formy wyjąć i podawać z biszkoptami.

Salata śledziowa: Przez maszynkę do mięsła mięsa przetrzeć 5 śledzi, uprzednio o moczonych w wodzie przez godzinę i obranych ze skóry i ości. Do tego mięś (równocześnie) pół kg. pieczenia cielecej, ugotowanej (zimnej), ćwierć kg.

kartofli gotowanych, pokrajać w drobne kostki; ćwierć kg. jabłek (surowych), 1 surową cebulę i 1 kiszony ogórek, przetrzeć na maszynce, wymieszać to wszystko i dodać 1 łyżkę stołową koperku, 6 łyżek oliwy jadalnej, 1 łyżeczkę soli, trochę pieprzu, trochę zmielonej gałki muskatulowej. Raz jeszcze dobrze wymieszać tą masę i dać do głębokiej miski porcelanowej, przybierając ciwartkami gotowanych jaj.

Keksy. Pół kg. maki, 7 dkg cukru, 1 jajo, 19 dkg masła, 6 łyżek zimnej wody, wszystko to wymieszać i utłuć z tego ciasto, które dałoby się rozwałkować. Po rozwałkowaniu ciasta, wyłożyć kieliszkiem lub foremką blaszaną keksy, widelcem podziurkować, dać na lekko wysmażoną orzeszkami blachę i piec w rurze aż nabierą złotożółtej barwy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Janinec. Niech Pani w domu nie próbuje czyścić tak drogiej sukni. Należy suknię powierzyć chemicznej pralni do odczyszczenia.

Lwowlanka 125. W pierwszym wypadku należy używać wyrobów paraskich firmy Houbigant i niebyłoby często powtarzać zabieg. Jeśli Pani jedne warstwy kładzie na drugą, to oczywiście skutek jest ujemny. W drugim wypadku pomoże tylko umiejętnie robiony masaż i stałe noszenie napierśników zrobionych na miarę specjalną.

Maria T. W tej sprawie wezwać Pani musi pomocy sumiennego fryzjera i poddać się zabiegowi wtórnego ułotnienia lub ufarbowania włosów. Kto raz zaczął farbować włosy, musi ten zabieg co jakiś czas powtórzyć.

Stasia. Chciałaby Pani utyć. Na to najlepsza rada: odtywać się dobrze. Radzimy rano i po południu pić zamiast herbaty kakao specjalne „Maltinkakao“ (dwie łyżeczki do jednej filiżanki mleka). Dużo jarzyn, kompotu, masła, mleka, legumin. Spacer na świeżem powietrzu. Nie irytować się. Zachować pogodę umysłu. Sypiać po obiedzie. Sądzę, że po paru miesiącach przybędzie na wadze 5 kg. czego z serca całego życze.

Szmer... Pantofelki z jasnej skórki o ile mają ciemne plamy, dadzą się wyczyścić najpierw benzyną (wziąć do tego białą szmatkę) potem czyścić białą pastą do butów, używając do polysku jasnej flanelowej czystej ściereczki. Po takim gruntownym odczyszczeniu powinny być pantofelki jak nowe.

Dolek. Czerwonosć rąk usunie specjalny krem, przyczem nałożyć na noc rękawiczki. (Krem dostanie w aptece). O ile ręce odmrożone, smarować odczyszczone naftą lub benzyną. Jeśli ze złego obiegu krwi, dbać o szybką przemianę materii. Teściowej można na imieniny kupić ładną torebkę, rękawiczki, perfumy, garnitur do manicure, zależnie od tego co posiadać by pragnęła. Najlepiej zreczenie wybać czegoś sobie życzyła.

Paniula S. Kurs dwuletni dla wykształcenia zawodowych froebianek istnieje przy seminarjum żeńskim we Lwowie (ul. Sakramentek). Informacji bliższych udzieli Dyrekcja seminarjum w godzinach urzędowych.

Felicja P. Noszenie gumowych pończoch jeśli Pani ma żyłki na nogach — konieczne wskazane. O ile chciałaby Pani w drodze operatywnej pozbyć się żyłaków, radzimy wprzód zasięgnąć rady sumiennego lekarza-operatora.

M. M. Bufet balowy, czy kłósk? Bo nie pisze Pani o tem wyraźnie. Jeśli tylko bufet, to stół długi, rozsunięty — lub ze trzy stoły ustawione na długość, nakryte śnieżnobiałymi obrusami, dołem przybranymi zielonemi girlandami świerkowemi. Połmiski ustawić wśród flakonów z kwiatami. Z boku trzeba mieć osobny stół, na którym w koszyczku są noże i widełce, a obok umieszczone są w sterty talerze i talerzyki. Osobny koszyczek na łyżeczki do herbaty. Osobny stół na samowar i tacę ze szklankami. Osobne półki na trunki. Kosz z owocami na środku bufetu. Obok owoców torty i ciastka dalej zaś po bokach półmiski.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“ (dwutygodnik) nr. 2, w dalszym ciągu rozważa szczegółowo sprawy każdorazowe, podając cały szereg oryginalnych gustownych modeli... „kostiumowy“. Strojny szal o podwójnem zastosowaniu; Notatki o sukienkach wieczorowych, oraz bardzo ciekawy: Wywiad z metrem, traktujący o najnowszych tańcach, utrzymywane są pod znakiem zabaw i rozrywek karnawałowych. Na wymienienie zasługuje również ciekawe studium o paryskich manekach, nowela radcowa: Zdradziecka fala, — oraz przepisy praktyczne. Niewątpliwą atrakcją jest prenumum w formie zaczętej roboty dla prenumeratorki, opłacających zgóry za cały rok prenumeratę.

„ŚWIAT KOBIECY“ w nr. 2 przynosi artykuły następujące: H. Filochowska: „Lokalunek“, K. Alberti: „Wizyta u Eleny Szoltesowej“, K. Bukowski: „S. p. Jadwiga Przybyszewska“, M. Germanówna: „W słońcu“, Ignacy Drexler: „Klejnoty Katedry“, malowidła J. H. Rosena w lwowskiej katedrze ormiańskiej; Cz. J. Kozłowski: „Z nowej liryki angielskiej“, poezje; M. Ostenski: „Mężczyzna, za którego bym wyszła“, M. Kuncewiczowa: „Splendid Isolation“, Wacław Filochowski: „Linja S.“, opowieść karnawałowa; Dr. M. Kusterska: „Nowy film polski we Francji“, „To i owo“, ciekawe krótkie artykułiki. Przegląd książek. Coś nowego dla Panów. Pielęgnowanie tłustej cery. Liczne modele sukien dancinowych, balowych i codziennych wraz z korespondencją paryską Izzy Glinki. Garderoba dziecięca. Do wszystkich modeli niezawodne kroje. Roboty ręczne o artystycznym poziomie; wzory na żądanie. Kurs trykotarstwa. Kącik praktyczny. Dobra Gospodyni itd. Okładkę projektowała Janina Kilian - Stankiewiczowa.

Naczelnny redaktor:
BRONISŁAW ŁASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

SUKNIE crepe de chine zł. 35.--
„ georgete „ „ 58.--
„ crepe satin „ „ 68.--
„ ryps jedwabne „ 35.--

poleca

MAGAZYN MANNERA Lwów, Sykstuska 2.

280

ZE BY robie wedle **CENNIKA**

1 zł. korona . . . 18 zł.
1 zł. zab. . . . 15 „
1 zab na kauczuku 2 „
1 reperatura . . . 3 „

wszystko z najlepszego materiału

Rappaport, pl. Marjacki 7 (gdzie kaw. de la Paix).

Specjalistka chorób skór. i wener., b. sekund. Państw. Szpit. Pow. **Dr. FRISCH SAWICKA**
Ordynuje dla kobiet od 2—5, **WAŁOWA 11.** 10278

OKULISTA-OPERATOR 11969

Dr. A. Herschendörfer
b. lekarz kliniki wiedeń. i b. sekundariusz szpitala państw. we Lwowie, ordynuje obecnie ul. Piłsudskiego (Pańska) i. 3, w godz. 8—9 i 3—5.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. FELIKS HAHN
Gródecka 45. Prześwietli. Roentgenem.

Dr. FEURING w chor. wewnętrznych prześwietlanie Roentgenem, leczenie diatermją. Lwów, Pl. Smolki i. 5. (Kino „Marysieńka“). Tel. 41—59. 11246

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Goldstein b. elev. klin. wiedeń. i berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedziele święta od 9-11 **Kraszewskiego 2.** Tel. 31-42. 10002

Dr. Zofja Wepper Janowska 26.
Tel. 25-19 10386

Choroby skórne i weneryczne od 3—4. — Kosmetyka lekarska od 12—1. — Operacje estetyczne zmarszczek, usuwanie włosów, brodawek, znamion diatermją, elektrolizą. Leczenie żyłaków, odmrożeń.

Specjalistka chorób skórnych wener. i kosmetyki

Dr. Laura Füllenbaum
b. sekund. klin. wiedeń. i Szpitala Państw. we Lwowie, ord. od 12-1 i 3-6 pop., **Stowackiego 2.**

Grafologini-Fizjognomistka

Na życzenie wielu osób wróciłam do Lwowa, ale na krótki czas. Osoby, chcące korzystać z mojej wiedzy, zwróć się z całym zaufaniem. Przyjmuje od 11—1 i od 5—8, **Ossolińskich 8, I. p.** 11463

MEBLE NA RATY!

Nowo otworzony **MAGAZYN MEBLI** pod fachową obsługą — poleca **HERMAN MÜNZER**, Lwów, ulica Trybunańska 4. 284

SUKNIE, SZALE

HAFTY RĘCZNE I MASZYNOWE, MEREŻKI i ENDEL przyjmuje Zakład Haftów 11823
WANDY GIŁOWSKIEJ, Korainicka 6.

POLSKA LINIA LOTNICZA
AEROLOT S. A.

Przewozi pasażerów, pocztę lotniczą i towary. Komu więc zależy na zwiększeniu obrotu, kto chce zdobyć klientelę przez szybkie wykonanie dostawy (bo przecież towar wczoraj zamówiony listem lotniczym może być już jutro sprzedany w składzie zamawiającego), ten korzysta z poczty lotniczej, z lotniczych przewozów towarowych.

Informujecie się: 9253

Warszawa, Nowy Świat 24. Telef. 9-90.
Kraków, św. Anny 4. Telef. 32-22.
Lwów, Hotel George'a. Telef. 819 i 936.
Gdańsk, Wrzeszcz. Telef. 415-31.
Wiedeń, Tegetthofstr. 7. Telef. 78-3-94.

AKUSZERKA Dziurzyńskich
przyjmuje panie. Lwów -
Szopłyckich 37, parter -
11391

AKUSZERKA Sęk Uła -
przyjmuje panie. Gródek
49. I. p. 11394

EGZ. POŁOŻNA Mosur
wg. pieczętka do mie-
nowań, poleca się paniom
Proszę listownie wzać -
ul. Łyczakowska 41, parter -
11723

AKUSZERKA samotna -
Słasków, przyjmuje panie
Ul. Bartosza Głowackiego
Nr. 8. 11299

REKAWIČKI skroja-
do naprawy i czyszczenia
przyjmie. Kantor Jarbiak
ul. Łyczak., ul. Wawowa
Nr. 11 A (naprzeciw Ko-
mony) ciastni 11742

OSOBA młoda, energiczna
dobra gospodyni, przysta-
pi do pomocy w prowadze-
niu gospodarstwa. Łaskawe
oferty pod „Ceto” Admini-
stracji. 11713

ZA POZYCZENIE 300 dola-
row, dam w procenta je-
den lub dwa umiarkowane
pokoje, kuchnię, średnie
ściółki, z częściami utrzy-
mianymi. ogłoszenia prze-
szkazuje. Telefon 30-30
młody 9-1 i 1-5 lub do
Admin. Wieków Nowego pod
„Boczną Północną”. 11714

DYPLOMOWANA zdolna
maszynistka, z długoletnią
praktyką, wykonuje maszy-
ne i ręczne i całego ciała
prace w wydziale pod niskie
ceny. Ul. Królowej Jad-
wigi 10, Olga Haremska
wicz. 11694

**AUTOBUSY i SAMOCHO-
DY** ciężarowe znanej mar-
ki „Fris - Büsing” po-
licca „ELTEHA” Legionów
37, Telefon 17 11 42744

ARTYSTYCZNA wywo-
na dywanów borskich i
umyrskich oraz naprawa
w wszelkich dywanów,
kilimów, cenę bezkonk-
urencyjną. „Smyrna” Ługwa
Batorskiego 34, I p. II. scho-
dy. Włosa i wzory na
składzie. 10826

OKULARY, awiatory, to-
gułony poleca po najniż-
szej cenie, oraz wszelkie
reparacje, najszybsze i
najtańsze ukułeczenia op-
tyk Schwarz, Szlisko-
go 2. 212

WYKAGI! -- W BANKACH
ZASTAWNICZYCH zastaw-
wione kosztowności, wykup-
nie: dopłacano najwyższe
wartości st. re. żeby kupić -
Zakład zegarmistrzowski,
Kazmierczak 5. 11336

MASZYNY do szycia, do
pisania, cewery, gramofony,
prawy, tanie, du-
bra i szybko naprawia -
oraz kupuje Nowacki, me-
chanik, Lwów, Gródecka
Nr. 62. 11335

LECZENIE zębów najnow-
szą metodą Zęby szluzne
na raty po cenach Kasy
Chorych, Lekarz Denty-
sta H. Pasa, Krótka 2 -
róg Gródeckiej Nr. 69. -
11819

ZŁODZIEJA, który 18-20
grudnia 7-brał z mieszkania
Hofenfeldów Bajki 9,
III p. etro, czarną skórza-
ną walizkę, proszę o zwrot
za wynagrodzeniem, nota-
tek dokumentów, fotogra-
fi. Student P. D. 11975

WYDZIERZAWIE szkole-
niów w pięknej sali i
koncercie na I rok z powo-
du wyjazdu, listy pod
„Fortuna” do Administracji
Wieków. 11951

CHOROBY WENERYCZNE
i zastarzałe skórne, nenu-
stanie seksu, lecz-
specjalista Dr. Frisch ul.
Wawowa 11. 11932

patniej wala garść, następnie zaczyna się porzekać odwie-
żenie się szampianem po dziesięć Indyków butelka.

nach: wszystkie należało do mnie aż do widowiska, znie-
mie, w stosunku za Rio-Negro, cały naród niewolniczy był
moim kłosem, galopowała obok mnie, elegancka obuta w skó-
rzę dekielkę zwińszą, bardecką pęcała, nitz kiedykolewie. Wie-
czorem hacienda o chłodnych gajach z uśmiechemu słu-
darm, wiała nas z całym swym niewczesnym komfortem.
Podczas gdy ekonomowie kłaniali się do ziemi...

— Z całą pewnością!

dem odwagi zobaczyć się. W fotelu, przed oknem otworzyłem, wpatrzyłem na jawie. Chwilami widziałem się galopującym w pampasach, ubrany, a we wspaniały ubiór cowboy'a, nogi obdarte w rajtuzy z baraniej skóry, jakie widuje się w ki-

Jedynym środkiem przeciw katarowi, chrypcie,
chorobom dróg oddechowych jest

„GLAZIAL“

Kto raz spróbuje, pozostaje stałym odbiorcą. — Setki uznań.
Jedyny wytwórca: J. Pasternak, Bielsko, Śląsk. Ze względu
na naśladownictwa proszę uważać
na Praw. Strzeżoną nazwę — — „GLAZIAL“

CZY ODGADNIECIE?

NIE LOTERJA

NIE PODZIAŁ

244

Z-A-N-O-P-N

B-L-J-N-L-U

L-N-O-W-I

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie kamgarny
na ubrania i kostjmy damskie, białą damską i
pościelową, — gotowe ubrania i płaszcze męskie i dam-
skie, kołdry watawne, zegarki złote: damskie i męskie,
aparaty fotograficzne i inne wartościowe przedmioty,
możecie u nas otrzymać zupełnie bezpłatnie. Niema żadnego ryzyka.
Nierozwiedzenie wykluczone. — Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwią-
zanie obok umieszczonego zadania, (litery należy ułożyć wszędy), które
oznaczają trzy miasta polskie. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać
dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy, na co otrzyma WP.
szczegółowy prospekt i niespodziankę. — Posiadamy dużo listów dziękczyn.
Przedsiębiorstwo Handl. „Rekord“, Łódź, skrz. poczt. 178, Oddz. Z. 2.

KTO CHCE

znaleźć korzystny zbył
dla swych produktów
i towarów,

KTO SZYBKO

pragnie znaleźć zajęcie,
lub dobrze sprzedać
niepotrzebne
przedmioty,

NIECH OGŁOSI

się natychmiast we
WIEKU

NOWYM

naipoczytniejszym
dzienniku krajowym
którego dział reklam

SOWICIE

WYNAGRADZA
wydatki uczynione
na ogłoszenia.

P. T. FOTOGRAFOWIE zawodowi i Amatorzy!

ŻĄDAJCIE
I UŻYWAJCIE



TYLKO
ANGIELSKIE

FOTOGR., KLISZE,
PAPIERY I BŁONY



ŚWIATOWEJ
SŁAWY

Najczulsze i zaw-
sze równomiernie
niezrównanej
jakości



CENNIKI
I PRÓBK
BEZPŁATNIE

SKŁAD FABRYCZNY DLA POLSKI

„RAJAR“ Lwów 10645
pl. Marjacki 4.

GUWA DA

OBCASY GUMOWE
PŁYTY GUMOWE

11722

do naprawy KALOSZY

MASA (Gumilösung) SA NAJLEPSZE.

Bracia Perlstein Lwów, Żół-
kiewska 10.

POSIADAJĄCEGO LOKAL SKLEPOWY

lub BIUROWY, z wystawą i telefonem,
w centrum Lwowa, przyjmie się do po-
ważnego przedsiębiorstwa branży bu-
dowlano-technicznej jako spółnika.

Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa Nr. 197.
286

Komplet z chińskiego srebra

24 sztuk (6 łyżek, 6 widelców, 6 noży,
6 łyżeczek) za Zł. 24.50

tylko u wytwórcy

209

S. A. Ropschitz Lwów,
SYKSTUSKA 16.

KASZEL

CHRYPKA
DUSZNOŚĆ
BOLE GARDŁA

USUWAJĄ BELGIJSKIE
PASTYLKI

APTEKA Mra GASECKIEGO
w Warszawie, ul. Freta 10.

Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

25

Miód

Kupujcie póki zapas starego prawdziwego pszczołny
miód gwarantowany. — Firma nagrodzona pań-
stwowymi medalami.

Lecznicy górski na kaszel, serce 1 kg. zł. 8—
Lipowy akacyjny : : : 1 kg. „ 3-80
Deserowy jasny : : : 1 kg. „ 3-50
Hreczany podolski, ciemny : 1 kg. „ 2-45

„PSZCZOŁA“ Spółdzielnia Pszczelarzy
Lwów, KOPERNIKA 26,
w podwórzu, na l. p. 236

Sklep otwarty od godz. 9. rano do 7. wieczór.
Sprzedajemy w słoikach, puszkach i do naczynia.



„WELT-DETECTIV“

Biuro Informacyjne i wywiadowcze PREISS
Berlin W. 64, Kleiststrasse 35.

Największy niemiecki instytut detektywów,
osiąga od przeszło 20 lat najlepsze wyniki.
Działalność biura jest niezawodna, godna
zaufania, jak również bez zarzutu, czego
dowodem tysiące chlubnych poleceń i
m. i. od władz, sędziów, adwokatów, urzędni-
ków, kupców itd. Dochodzenia, obserwacje
w każdej prywatnej lub handlowej sprawie,
jak również w sprawach cywilnych oraz
karnych na całym świecie.

WYWIADY

o trybie życia, przędem, powstaniu, opinii
działalności, dochodach, zdrowiu itd. ze
wszystkich miejscowości krajowych, zagra-
nicznych i zamorskich.

Tymczasowy Zarząd miasta
Przemysła

L. 3.219/28. Przemysł, dnia 18. stycznia 1928

KONKURS.

Gmina miasta Przemysła poszukuje egza-
minowanego pomocnika maszynisty dla stacji
pomp wodociągu miejskiego, do obsługi ma-
szyn parowych i pomp. Posada będzie nadana
na razie prowizorycznie. Warunki podług u-
mowy, mieszkanie na miejscu przy stacji pom-
powej zapewnione.

Oferaty z podaniem żądanej płacy i odpi-
sami świadectw należy nadsyłać do Miejskiego
Zakładu wodociągowego w Przemyslu (Magi-
strat) w terminie do końca stycznia br. 297

Komisarz rządowy:

Dr. ROŚCISZEWSKI mp.

MOTORY - DIESLA

ropne, gazowe, benzynowe, elektrycz-
ne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gnaty,
Pompy, Kompresory, Łożyska kulkowe
oraz inne maszyny na spłaty polera

„PILOT“ Lwów, ulica Bato-
rego 4. Telef. I. 79.

NOWOOTWORZONY

Dom Handlowo-Komisowy

„COMMERCE“

Lwów, RUTOWSKIEGO 1 (mezanin)

przeprowadza wszelkie transakcje handlowe; ku-
puje i sprzedaje drzewostany, majątki ziemskie
i ziemiopłody.

226

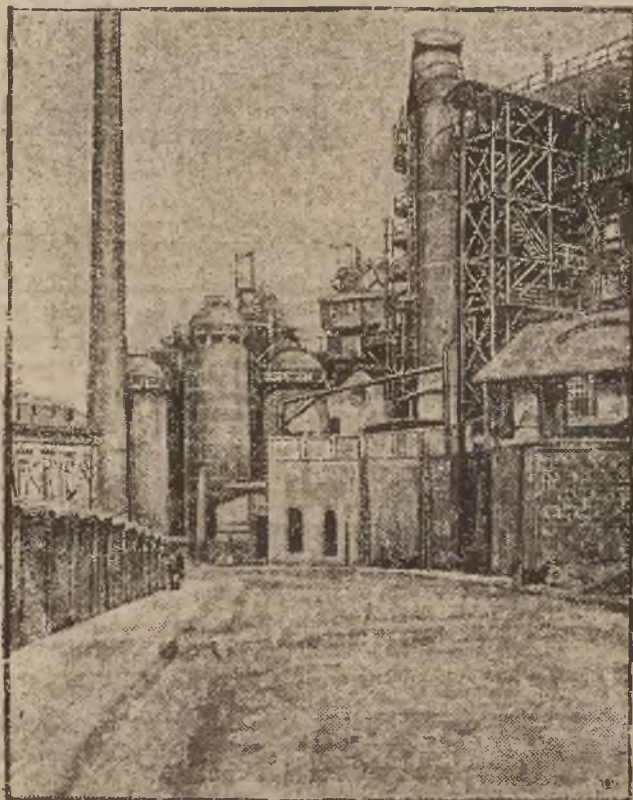
Obecnie zapotrzebujemy: drzewostanów
wszelkiego rodzaju i kilka większych ma-
jątków ziemskich — na dobrych warunkach.

SUKNIE BALOWE MODELE

za bezcen -- Kostjumy włóczkowe Kaschau, angora od zł. 65. oraz wszelkie wyroby włóczkowe firmy „ENKA” Wiedeń poleca najtaniej 280

„Magazyn Trykotaży” pl. MARJACKI 5 w bramie.

Eksplzja komina fabrycznego.



W Zagłębiu Saary, w miejscowości Völklinger Hütte, nastąpiła niedawno eksplozja komina fabrycznego, prawdopodobnie wskutek wybuchu pyłu węglowego. Wskutek tej eksplozji zginęło wielu robotników, a wielu jest rannych. Niektóre części fabryki zostały wskutek tego unieruchomione.

Rycina nasza przedstawia komin fabryczny przed eksplozją.

LOKALE

POSZUKUJE się młodej — Intel. osoby do bezpłatnego zamieszkania przy starzej wdowie po adwokacie. Zgłaszać się od 4 do 6 ul. Zamknięta 9, II. piętro — na prawo. 11828

POKOJ komfort, osobne wejście do wynajęcia ul. Sobieskiego 12 (dawna ul. Królewska, boczna Zielonol) parter prawy. 11849

POSZUKUJE stanoży względnie pokoiku próżnego za czynszem z góry. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Urzednik”. 11856

MAŁŻENSTWO poszukuje pokoju ulembowanego. Listy z podaniem warunków pod „Pokoje” Adm. Wieku. 11851

JEDEN lub dwa pokoje umebrowane z łazienką — do wynajęcia zaraz. Ulica Jacka, Domy oficerskie 10 11916

DWA pokoje, przedpokój, kuchnia, łaźnia komfort — tudzież sklep, ul. Stenocenna do wynajęcia. Blizsza wiadomość u właściciela Zyblikiewicza 5 A. 11915

1-2 POKOJE z kuchnią — ewent. komfortowe, mogą wprowadzić światło elektryczne. Warunki podać pod „Embo” do Adm. Wieku. 11895

LOKAL fabryczny, albo do innego celu, z podwórzem i dwoma małymi pokojami do wynajęcia — Maszyna 20. 11896

ZAMIECIE mieszkanie z 6 pokojami, kuchnią, z największym komfortem, I. piętro, obok Sadu S. I., na pomieszczenie cztero pokojowe — położone przy ul. Legionów, Hetmańskiej lub placu Marjackim. Listy do Adm. Wieku Nowego pod „Okazyjna zamiana”. 11825

POSZUKUJE pokoju z kuchnią od zaraz, za rocznym czynszem. Wiadomość u dozorcę, Nabisłaka 35 — 11862

POKOJU z kuchnią poszukuje właściciel dla lokatoru. Zapłacę dwuletni czynsz. Listy do Adm. Wieku pod „Właściciel” — 11823

POKOJ z łazienką schodowej elegancie umebrowany do wynajęcia. Supińskiego 3, II. p. na lewo. 11879

POSZUKUJE dwa pokoje z kuchnią, komfort, dz. el. nica I. Zgłoszenia Sklep żelazny, Pilsadskiego 16; 11465

POKOJU z kuchnią za rocznym czynszem z góry poszukuję. Listy do Adm. Wieku pod „F. K.” 11932

POKOJ skromny, młody — ale z osobnym wejściem — najczystszy wysoki parter, poszukiwany od lutego. — Listy pod „Stare kawalerstwo” do Adm. Wieku. 11793

PRZYJME na mieszkanię 2 pałenki z wętkiem i usługą Zgłoszenia Ketrzyskiego 10, I. p. 11691

POKOJ wspólny dla pańienki, chętnie studentki, do wynajęcia. Marka 6 — parter, drzwi I. 11475

ŁADNY pokój frontowy — kawalerski, umebrowany — w parterze, z osobnym wejściem, wprost od gospodarki do wynajęcia. Szymborskich 9, boczna Listopada, willa. 11493

POSZUKUJE się 2 lub 3 pokoi z osobnym wejściem w dzielnicy I. na kancelaryjną stowarzyszenia. Ewentualna zamiana za lokal 4 ro pokojowy w śródmieściu. Listy pod „Kwit insygnat” Nr. 11539 do Adm. Wieku. 11530

UBIKACJE na odcin pracy dla paroczynym czynszem poszukuję. Listy pod „Krój” do Adm. Wieku. 11826

LOKAL, na biuro, 2 pokoje lub 1 wielki w śródmieściu, może być Zyblikiewicza, Pańska, Kopernika. Listy pod „Luty” do Adm. Wieku. 11571

DWA pokoje umebrowane, komfort, centrum, z utrzymaniem do wycofania. — Zgłoszenia „Centrala Dzienikarzy” Koralińska 4 — parter. 11715

DUŻY pokój umebrowany, z utrzymaniem, w pobliżu Politechniki do wynajęcia. Listy pod „B. 4” do Adm. Wieku. 11678

FRONTOWY pokój ładny: osobno wejście do wynajęcia dla kawalerów. Honoratów 10, parter na lewo. 11688

DO WYNAJĘCIA pokój — z osobnym wejściem, w tym utrzymaniem, dwójka osób Zygmunowska 11 — II. p. oficyny. 11659

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy, — niskieprawy wchód. Kadzka 16, parter prawy. 11506

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. — Gródzki Jagielloński, o nazwisku Karol Tarcia 11784

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Edward Kwolok wydaną przez P. K. U. Lwów — minato. Ewentualnego znalazcę upraszam o zwrot — Lwów, Na Białej 14. 11795

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Władysława Zysinka. 11941

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, kartę mob. wydaną przez P. K. U. Lwów popr. Urban 36-żel. 11905

NASIONA

warzywne, kwiatowe i gospodarskie

z pierwszorzędnym plantacji krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania poleca

Edmund RIEDL

SKŁAD NASION -- Lwów, ul. Rutowskiego 3.

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie. 279

ANITRA

Olomany, Kanapki i Fotele do rozkład. Łóżka polowe Palma, Narzuty na otomany. Firanki, Kapy, Dywany, Chodniki, Linoleum i t. p. poleca 55

E. Hagier Lwów 21 Sobieskiego 21. Za got. i na raty

krem idealnie udelikatnia, matuje cerę. Niezbędny środek toaletowy w każdym domu. Konieczny po goleniu. — KREM LANOLINOWY, znakomicie udelikatnia ręce. Zadać wszędzie. Laboratorium ST. GÓRSKI, WARSZAWA.

Czerwoność skóry

usuwa niezawodnie Krem wschodnich piękności

Dra Belsera

cena słoika zł. 2-20.

Wyrób i skład 54

APTEKA

BEISERA

Lwów, Legionów 23

DYWANY

Chodniki, Portjery, — Kapy, Koldry — Kiczales i Margulies

Lwów, Sykstuska 18.

Udogodn. przy kupn. 189

ZA DARMO

nikt towaru nie daje, natomiast za 5 zł. tygodniowo można u nas zamówić wszelkie wyroby tapicerskie, jak materace, otomany, fotele i t. p. 269

GOTTLIEB i GEFÄLL

LWÓW, ULICA GRODZICKICH L. 8.

B. tapicer-dekorator król. teatru w Budapeszcie.

Przewrót w zegarmistrzostwie

dokonał zegarek „American Walsch” amerykański system z gwarancją roczną Zł. 15 po roku można zamienić na taki sam nowy za dopłatą Zł. 5. — Wyłączne zastępstwo

Guterman Lwów Sykstuska 14

Zamówienia z prowincji uskuteczają się natychmiast. 248